Nr 282. Kraków 7 Grudnia — Niedziela. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny frańko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 6 grudnia.

Jedno z pism wiedeńskich umieściło w korespondencyi z Krakowa pogłoskę jakoby Władze ociągały się z potwierdzeniem wybranego Rektora dla tego, że uniwersytet ma być oddany pod zarząd Kuratora czy Kanclerza przez rząd mianowanego, a którym według téj pogłoski być ma świeżo mianowany administrator tutejszéj dyecezyi X. biskup Gałecki.

Zdaje nam się, że się nie mylimy zapisując, iż rzeczona pogłoska niczem więcéj nie jest jak tylko czystą pogłoską, a zatem bez wszelkiéj rzeczywistéj podstawy. Sądzimy bowiem, że rząd JCMości nie myśli wcale o skrzywianiu tego, co z własnéj inicyatywy zaledwie przed dwoma laty tak zbawiennie rozpoczął. Rozumiemy tu list odręczny JCMości do byłego ministra stanu hr. Gołuchowskiego z 20go paźdz. 1860, który nową erę zainaugurował naszemu uniwersytetowi. W skutek listu tego weszły w życie po większéj części wykłady polskie a uniwersytet przybiera powoli charakter sobie właściwy jako instutut najwyższy naukowy w kraju a więc i potrzebom jego odpowiedni. Przekształcanie się to szkoły naszéj Jagiellońskiéj jest jeszcze w ciągu, a nie podlega żadnéj wątpliwości, że najskuteczniéj i najstósowniéj odbywać się ono może tylko pod kierunkiem samego uniwersytetu czyli przedstawiającego go senatu akademickiego i pod przewodnictwem z łona jego wybranego Rektora. Potrzeby bowiem takiego zakładu jakim jest uniwersytet, reprezentującego szczyt umiejętności i nauk w kraju, znać mogą tylko ludzie wyłącznie oddający się nauce, ludzie którzy razem w tych samych celach pracując z naocznego że tak powiemy, każdorazowego przeświadczenia własnego najlepiéj tylko wiedzą, gdzie i czego zakładowi potrzeba. Tu trzeba, że się tak wyrazimy, zstąpić w głąb rzeki, płynąć z nią razem, ażeby znać w każdym razie czy to siłę jéj prądu, czy stan ciepła jéj wód. Każdy więc, ktokolwiekby stał po za obrębem uniwersytetu i jego wewnętrznego życia, zająłby tylko stanowisko oderwane, chwiejne, bo bez rzeczywistéj podstawy, któréj urząd i tytuł stworzyć nie potrafi.

Godności uniwersytetu jako najwyższego zakładu naukowego w kraju, godności i stanowisku mężów naukę w najwyższym stopniu jéj rozwoju przedstawiających odpowiada jedynie wolnym wyborem z grona ich wybrany spółtowarzysz pracy, Rektor. Wszelki inny zarząd uniwersytetu uchybia jego charakterowi, poniża go nawet do rzędu zwykłéj szkoły.

Prócz tego nie brak uniwersytetowi ustaw, a znać że ten, w czyjéj głowie wylęgła się treść onéj w obieg puszczonéj pogłoski, nie wiedział o tem. Uniwersytet ma statut organiczny określający zarząd jego. Statut ten wyraźnie powiada, że Rektor zawsze ma być wybranym, a że tylko dziekanów w niektórych razach rząd mianować może. Zapewne przypomnieć się tu może niedawny stan naszego uniwersytetu, kiedy przed kilkoma laty stał pod kuratorem i dziekanami przez rząd ustanowionymi. Ale nie należy zapominać o tem, że działo się to wtenczas, kiedy ministeryum stanowiło prawa; dziś za rządów konstytucyjnych obowiązuje ustawa, którą tylko monarcha zmienić może. Wreszcie i to dodamy, że to co wtedy zaszło, stało się, jak się sekretarz stanu, baron Helfert, w jednem z pism swoich wyraził, „w skutek pożałowania godnych nieporozumień“. Jesteśmy przekonani, że takich nieporozumień obecnie niema, bo byłyby jeszcze bardzej godnemi pożałowania.

KORESPONDENCYA CZASU.

Z pod Jasła 3 grudnia.

(Fr. W.) Na korespondencyą z Krakowa w Nrze 271 *Czasu* niechaj mi będzie wolno odpowiedzieć. Co do pierwszego: nie pojmuję dla czegoby ziemia miała mieć większą wartość dla obcego, jak dla miejscowego nabywcy, wszakże i ów obcy musi się dobrze rachować, ażeby wyłożony na kupno ziemi kapitał przyniósł mu zysk przyzwoity. A jeżeli zadawalnia on się mniejszym niekiedy procentem, to zapewne liczy na to, iż kapitał, czyli wartość zakupionej ziemi wzrasta mu od dnia do dnia. Takie same zatem korzyści miałby przed sobą i miejscowy nabywca, gdyby czy to pojedynczo czy przez stowarzyszenie nakształt *Tellusa* zakupił ziemię. Potrzebaby tu tylko więcej odwagi i ducha przedsiębiorczego.

Wszak wiem świeży wypadek, gdzie około pewnej wioski kręciło się ośmiu miejscowych nabywców; każden targował, wymyślał, odwłóczył jeden dawał 32, inny 30, inny pono 34 tysiące, aż gdy znalazł się obcy co zapłacił 36000 powstał lament i krzyk, a dziś pewno niejeden dałby i 40,000 bez namysłu, gdyby nie było za póżno. A wieleż to takich mógłbym zacytować przykładów, gdzie większe czy mniejsze majątki przeszły w ręce obce nie z braku pieniędzy lub kupca krajowego, ale z braku energii i prędkiej decyzyi. Tyle co do strony materyalnej; co do moralnej zaś, którą szanowny korespondent zdaje się zupełnie z tej kwestyi wykluczać, a na co zgodzić się z nim niemożemy, powiem tylko, iż według wszelkiej logiki, ten co ma więcej, więcej może, a ten co więcej może, więcej powinien. Co do tego, iż *niebespiecznie jest stosować dźwignią opinii publicznej do interesów prywatnych*, muszę szanownemu korespondentowi przypomnieć, iż cały stan społeczeństwa naszego jest anormalny i nieda się z innemi porównać. W kraju, gdzie życie publiczne przytłumione, jakoby powietrze co w ciasnem zamknięte naczyniu, wydobywa się gwałtem wszystkiemi porami, w kraju gdzie jak to dawniej bywało, kując bronę musiano myśleć, czy ten gwóźdź nie zdałby się na co innego, gdzie kosą nietylko trawy i zboża, ale i inne chwasty zmiatano, w kraju nareszcie, gdzie całe społeczeństwo jakby chory człowiek zupełnie ma inne warunki istnienia, tam prywata z publiką tak jest ściśle zmieszana, że trudno odłączyć je od siebie, a więc też i opinia publiczna na innych spoczywa warunkach, tak że nieraz, co gdzieindziej uszłoby niepostrzeżone, co gdzieindziej byłoby zgoła dobrem i godziwem, to u nas zupełnie innemu ulega sądowi. Pojmujemy dobrze, iż taka kontrola publiczna może się niejednemu stać natrętną i niedogodną, bo wolność osobistą dostatecznie cenić umiemy, pojmujemy jednak, iż ta przykrość jest tylko wynikiem ogólnie przykrego położenia kraju, gdzie jak powiedział nasz Adam: „Walter w domu szczęścia nie znalazł, bo go nie było w ojczyznie.“

Zapatrując się na rzecz całą z tego stanowiska, trudno też odpowiedzieć na pytania szanownego korespondenta: co lepiej, czy parcelować czy koncentrować ziemię. Kwestya ta albowiem, która we Francyi ma tylko stronę ekonomiczno-polityczną, u nas ma do tego stronę narodową, na którą zawsze i wszędzie głównie nam zważać wypada. Nie to więc co dobre we Francyi lub Anglii, ale to co dobre u nas, wybierajmy. Na czem zaś zyskuje więcej idea narodowa, czy pomaga do tego rozdrabnianie własności pomiędzy masy nieoświeconych dotąd, lubo może tu i owdzie zbogaconych materyalistów bez żadnego poczucia wyższego oprócz osobistych korzyści, czy zatrzymanie tejże w posiadaniu klasy mniej licznej, ludzi z intelligencyą i sercem, którzy zapewne jeszcze czas niejaki będą ową jedyną „arką przymierza“ przechowującą wewnątrz przykazania narodowe: oto główne u nas pytanie, i to cała nasza ekonomia polityczna, według której postępowaćbyśmy powinni z pominięciem nawet nieraz zysków materyalnych.

Wiedeń 5 grudnia.

□ Sprawozdanie komisyi Izby wyższej nad ustawą bankową przedstawionem zostanie dopiero we wtorek, gdyż na wczorajsze posiedzenie druk sprawozdania nie mógł być wykończonym. Komisya wnosi przedłużenie przywileju na lat 14; rocznie 1,040,000 złr. procentu od 80 milionów złr. pożyczki; wnosi aby aż do wysokości 350 milionów biletów bankowych, trzecia część pokryta była srebrem, a powyżej tej sumy każdy banknot winien być zupełnie pokrytym. Komisya radzi nadto zmienić wiele innych punktów układu zawotowanego przez Izbę niższą i statutów; Komisya ta posuwa się jednem słowem tak daleko, że organa większości ministeryalnej w Izbie niższéj wątpią, żeby mogło przyjść do zgody. Do obrońców Banku przyłączyli się *Wanderer* i *Reforma* i oba utrzymują, że zawarcie układu jest koniecznem i że bank podaje warunki korzystniejsze od tych, pod jakiemi rząd mógłby np. pożyczyć teraz zawotowane przez Izbę 30 mil. złr. *Presse* i *Ost deutsche Post* stoją przy postanowieniach Izby wyższej, i pierwsza zwala całą winę za tyle projektów na p. Plenera, obwiniając go, że się nieusunął, gdy Izba deputowanych odrzuciła jego projekt układu, lub że teraz nie broni układu przedstawionego przez tęż Izbę, skoro go w czasie debatów przyjął przynajmniej milczeniem. Z tego całego zamieszania wypadnie zapewne, że ustawa do przyszłej sesyi odesłaną zostanie. Dyskusya nad nią w Izbie wyższej rozpocznie się dopiero we wtorek.

Reprezentanci stronnictwa autonomii w Izbie wyższej hr. Thun i hr. Czernin chcieli podać w wątpliwość kompetencyę Izb w kwestyi nadzoru nad długami państwa. Po przemówieniu p. Ministra finansów, przypominającego postanowienie najwyższe względem kompetencyi teraźniejszego parlamentu w sprawach finansowych, Izba zawotowała ustawę tyczącą się kontroli, tak jak ona wyszła z Izby niższej.

Ogłoszenie ustaw tyczących się wolności osobistej i nietykalności mieszkań jest ważnym krokiem na drodze konstytucyjnej w Austryi i jedyną ważną pamiątką po pierwszym parlamencie. Przyniosła je z sobą dyskusya spokojna, poparta głosem opinii publicznej. Ta ostatnia okoliczność jużby była dostateczną rękojmią, że ustawy te ściśle wykonywanemi będą. Po prowincyach powinny mieć oko na ich wykonywanie sejmy i wydziały sejmowe; w parlamencie zaś posłowie każdego kraju. Jak tu słychać, przyniosła skutek w Galicyi interpelacya posłów Zyblikiewicza i księdza Raczki.

Kwestya grecka wraca na pole traktatów. Trzy państwa opiekuńcze zgodziły się stanowczo na to, opuszczając swych kandydatów do tronu greckiego i utrzymując traktat w r. 1832 zawarty z Bawaryą. Idzie teraz nie tyle o to, kogo Grecy wybiorą; jak o to, co postanowi król Otto i jego rodzina. Wszystkie wiadomości z Monachium zapowiadają zrzeczenie się zupełne króla i dynastyi do tronu greckiego. Postanowienie to miało zapaść na radzie familijnej 4go b. m. Książę Adalbert wyjechał po tej radzie z żoną i z dziećmi do Madrytu. Na kogo następnie padnie wybór Grecyi? na tego, na którego się zgodzą Rosya, Anglia i Francya, albo przynajmniej dwa te ostatnie państwa. Mówią o drugim synie Wiktora Emanuela, którego Rosya by sobie nie życzyła. Dla tego to może pokazują się znów w Turynie konfederatki polskie, a nawet mówią o legionie. Wiadomo, w jaki sposób legion węgierski rozwiązanym został.

Głosiły niektóre dzienniki, że lord Russell cofnął poniekąd w swej drugiej nocie do Kopenhagi propozycye postawione w pierwszej. Wiadomość ta jest zupełnie bezzasadną.

Senator Mirko wrócił do Cetynii. Turcy, pomimo całej niechęci Czarnogórców, zbroją blokhausami drogę, która już jest skończona z Podgorycy do Spużu.

Wrocław 4 grudnia.

† Ucichła zupełnie pogłoska, że sejm jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca będzie zwołany. Projekt ten popieranym miał być szczególnie przez p. Bismarka, który pragnie wyjść jak najprędzej z obecnego nielegalnego położenia. Pora się jednak zanadto opóźniła, święta za pasem, Izby zaledwie ukonstytuowane musiałyby się odroczyć. Święta Bożego Narodzenia i Nowego roku przepędza w Niemczech każdy, wielki i mały, w kole rodzinnem: polityka, sprawy publiczne zawieszają się w tym czasie na kołek. Indemnizacya za nieuchwalone wydatki na rok bieżący, i sześć milionów talarów na reorganizacyę armii, uchwalone raz na zawsze, byłaby to prześliczna gwiazdka, gdyby się Izby znały na rzeczy. Nie byłoby piękniejszych świąt Bożego Narodzenia, i Nowy rok począłby się w różowych kolorach. Jak można było nie próbować szczęścia, zwołując wcześniej Izby i apelując do ich wspaniałomyślności? Jeżeli kiedy, to właśnie na gwiazdkę można było liczyć na dobroduszność reprezentacyi kraju nawet w sprawach finansowych. Ale obrażono ją niepotrzebnie, oskarżając o knowanie przeciwko koronie. Nie wyciągnięto szczerze ręki do zgody, którą można było okupić miernemi koncesyami. Słowa królewskie przebrzmiewają bez skutku. Nie małe to złe, że tylekroć powtórzone, i wyraźnie z głębi przekonania wypływające, nie trafiają do serca narodu. Gwiazdka będzie smutna, Nowy rok pozbawiony nadziei.

Zawiedziono się nawet na sympatyach sejmów prowincyonalnych. Jedyny pomorski zupełnie im odpowiedział. Sympatyi brandenburskiego dopełnił hr. Arnim osobistemi wątpliwego znaczenia oświadczeniami. Adresy szląski i saski były ogólnikowe i zimne. Sejm prowincyj nadreńskich miał całkiem ujemny rezultat, nie chciał się wcale wdać w obrady nad projektem do prawa o ordynacyi powiatowej, i uchylił propozycyę uchwalenia adresu lojalności, nie mając serca pochwalać obecnych dążności rządu, i nie chcąc też uznaniem postępowania reprezentacyi kraju drażnić panującego; uważał za rzecz właściwszą w takim razie milczeć. Podobny rezultat w innych prowincyach. To też zaniechano projektu wydania ogólnej odezwy królewskiej do stanów sejmów prowincyonalnych z podziękowaniem za wyrażone w adresach uczucia lojalności. Sejm pomorski otrzymał pierwszy udzielne podziękowanie. Manewr stronnictwa feodalnego zupełnie się nie powiódł.

Ministeryum bardzo jest obecnie zajęte. Słychać o ciągłych naradach gabinetowych. Dzienniki mówią o różnych projektach do praw, które mają być w przyszłym sejmie wniesione, między innemi i o projekcie do prawa o odpowiedzialności ministrów i o Izbie obrachunkowej. Bardzo to wątpliwe podania, zwłaszcza w tak naprężonych okolicznościach. Prawdopodobniej głównym przedmiotem narad gabinetowych jest budżet i projekt do prawa regulującego służbę wojskową.

Niemcy zawdzięczać będą ostatecznie Anglii załatwienie sporu swego z Danią. Jest to upokarzające uczucie dla ich narodowej dumy. Zawsze ono łatwiejsze do zniesienia, że je winni będą Anglii a nie innemu europejskiemu mocarstwu. Powtórna nota lorda Russella obstaje przy pierwszym projekcie, i ten tylko szczegół jest w niej nowym, że napomyka mimochodem o podziale Szlezwiku na duński i niemiecki. Jest to jeszcze większa koncesya dla Niemiec. Dania dotąd na notę nie odpowiedziała. Bardzo jest prawdopodobna, że znowu odpowie odmownie. Zgodność mocarstw europejskich nie jest zapewne tak wielką, jak ją nota angielska przedstawia. Na to gabinet duński liczy, i podobno się nie myli.

Wiedeń 5 grudnia. Dzisiaj Izba wyższa Rady państwa miała posiedzenie, i na niem przyjęto w trzecim odczycie ustawę względem kontroli długu publicznego, a następnie wniesiono ustawę o podwyższeniu opłat prawnych i stęplowych. Referentem komisyi mieszanéj finansowo-prawnéj wyznaczonéj do dania opinii, był bar. Rueskefer, radzca ministeryalny. Przedstawiał on fiskalny cel téj ustawy, to jest sposobność pomnożenia dochodów skarbu, aby zbliżyć równowagę w budżecie. Projekt rządowy oblicza podwyższenie dochodów przez tę ustawę mającą obowiązywać od d. 1 stycznia do 31go paźdz. 1863 r., na 9 milionów, to jest 7 milionów podwyżki na stęplach, a 2 miliony na opłatach od aktów prawnych. Ponieważ ustawa ta jest naglącą, a czas zbyt krótki do rozbioru projektu, przeto połączone komisye wnoszą przyjęcie ryczałtowe projektu, tak jak ten wyszedł z Izby deputowanych.

Z opozycyi nie było na tem posiedzeniu hr. Thuna, a hr. Czernin oświadczył, iż ponieważ idzie o podatki i opłaty, które tylko Rada pełna uchwalać może, przeto uchyla się od głosowania. Kardynał Schwarzenberg pyta, czy dobrze zrozumiał wniosek komisyi, zalecający pominięcie specyalnego rozbioru projektu? Prezydent odpowiada, że wniosek komisyi tak w rzeczy saméj brzmi, w razie jeśliby nie utrzymał się jaki inny przeciwny temu wniosek. W skutku tego kardynał Schwarzenberg wnosi szczegółowe rozprawy, a mianowicie z powodu jak mówi, iż chciałby wypowiedzieć życzenia odnoszące się do lepszego uposażenia niższego duchowieństwa. Hr. Hartig występuje w obronie wniosku komisyi, zwracając uwagę na konieczność spiesznego uchwalenia ustawy tak ze względu na potrzeby finansowe jak też i na bliskość terminu zamknięcia obrad Izby, a wreszcie, iż te nowe podatki będą tylko tymczasowe. Przy téj jednak sposobności przypomina mowca, na co już zwracał uwagę w zwiększonéj Radzie państwa, iż urzędnicy skarbowi przy ściąganiu opłat w drodze egzekucyjnéj dokuczają stronom.

Minister skarbu staje w obronie teraźniejszego postępowania, twierdząc, że przypadki dokuczania zdarzały się dawniéj; jeśli zatem mówca może przytoczyć przykład podobnego postępowania z nowszych czasów, Minister będzie mu wdzięcznym, gdyż wtedy zdoła złemu zapobiedz.

Książę biskup z Gorku hr. Attems wyraża życzenie swoje, aby ważne ustawy jak niniejsza, nie były w przyszłości przedstawiane tak naglące. Ks. Jabłonowski i sprawozdawca mówią przeciw szczegółowym obradom, a kardynał książę Schwarzenberg cofnął wniosek względem szczegółowego rozbioru ustawy. Uchwalono więc ustawę o podwyższeniu opłat i stępli ryczałtowo. We wtorek ma przyjść w téj Izbie pod obrady ustawa bankowa.

— Pod dniem 27 listopada ogłoszoną została w N. 85 Dzien. Pr. Państwa ustawa z d. 7 t. m. względem przedaży promes. Osnowę jéj zamieszczamy tu jak następuje:

Ustawa z d. 7 listopada 1862, tycząca się przedaży promes na losy pożyczkowe

obowiązująca w całéj monarchii.

Odnośnie do postanowienia Mojego, w d. 17 i 19 grudnia 1861 przedłożonego obu Izbom Mojéj Rady Państwa, uznaję za stósowne, za przyzwoleniem ich, jakoteż stósownie do § 13 ustawy zasadniczéj z d. 26 lutego 1861, wydać następujące rozporządzenia, mające wejść w wykonanie z dniem 1 stycznia 1863.

Część Literacko-Artystyczna.

ŻEBRACY.

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Muzyka u starożytnych nie podniosła się do samoistności, będąc tylko sztuką pomocniczą. Jak wiemy, brakowało jej harmonii, ale naprowadzała ona na myśl takowej, grupując wiele osób, i wiążąc ich ruchy swym rytmem. Tu oko uchu pomaga, i oba te zmysły ściśle się z sobą jednoczą dla objęcia tej harmonii, z którą harmonia tonowa o jeden krok tylko graniczy. Całą bowiem tańczącą grupę sprzęga jedna myśl wspólna; jest tu więc treść architektury, rzeźby i malarstwa, ale ciągła, wprawiona w ruch, odskakująca od ziemi; jest to ogół w jednostkach i jednoski w ogóle działające, ale ogólnem i pojedyńczym ruchem nie niszczące się nawzajem. Harmonia takowa nie istniała w społecznych, a tem mniej w państwowych stosunkach ludów starożytnych, objawiając się wszakże przy religijnych obrzędach, przy ucztach i biesiadach, bo tu człowiek nie skrępowany więzami stanu, okazał się takim, jakim był w istocie, szerzej serce swe otworzył, a serce ludzkie było, jest i będzie zawsze jednakie; może się ono tylko kształcić i uszlachetniać, ale nie przenaturzy się dopokąd ludzkość istnieje. Owoż to choralny taniec, harmonia zbiorowa, ruchoma, lecz zbyt jeszcze ciężka, zbyt materyalna i niepodwładna delikatnym odcieniom uczucia.

Ale światło wiary prawdziwej rozproszyło ciemności pogaństwa, a z chaosu wieków średnich wysnuł się nowy rzeczy porządek. Każdy z ludzi poczuł się człowiekiem, najprzedniejszym tworem Boga, uczuciem, rozumem i wolną wolą udarowanym; każdy odziedziczył nieprzebrany skarb zasług Zbawiciela, który dla podźwignienia poniżonych, sam urodził się i żył w ubóstwie, a przez prostaczków opowiedział Naukę Swą całemu światu. Miłość Boga i bliźnich, owoż zasadniczy artykuł tej Nauki; uznanie w największym nędzarzu brata, owoż główny warunek prawdziwej cywilizacyi. Skupione masy poczynają się przerządzać, gromada bożków i półbożków ustępuje Jedynemu Ojcu wszystkich ludzi, a gdy maleją kolosalne jednostki, ogół potężnieje co chwila. Rzeźbione i malowane ich postaci spadają ze szczytów świątyń lub ołtarzów pogańskich, i rozbite na niezliczone cząstki, przenoszą się pod skromne dachy, a każda poczyna być świadomym siebie działaczem nie spętanym kastowemi więzami, nie zapierającym się swej osobistości. Zatem i odtwarzający owych olbrzymów albo rozmaite odcienia ich epok, gieniusze starożytni, wywołani duchem swojego czasu, drobnieją na zdolności i zdolnostki, bo to, co było niegdyś własnością kilku indywidów, dziś uposaża masy; co streszczało w sobie życie całe, rozlewa się na każdą jego chwilę, tracąc temsamem na dawnym uroku. W państwowych stosunkach niemniej znaczna zachodzi odmiana. Już nie podboje, nie równowaga jednej tylko społeczności, ale harmonia wszystkich jest na względzie; a skoro sąsiad nie lęka się sąsiada, skoro kasta nie powstaje na kastę, harmonia ta musi być ciągłą, i rozwijać się co raz wspanialej. Zatem owe pojedyńcze, nieruchome, architektoniczne akordy, muszą ustąpić ruchomym, i zastosować się chyba do każdej z osobna rodziny, drobiąc olbrzymie pomniki na zwyczajne domy i domki. Pozostaną tylko wizerunki ukrzyżowanego Zbawiciela i Świętych Pańskich, jako przypomnienie doskonałości chrześciańskiej, do której ludzkość wznosić się będzie bezustanku; pozostaną tylko świątynie Jedynego Boga— symbole bezwarunkowej i wiecznej władzy Jego nad trzema, iż tak rzeknę, kastami Powszechnego Kościoła tryumfującego w niebie, cierpiącego w czyścu i wojującego na ziemi.

Jakaż tedy sztuka najwłaściwiej zastosuje się dziś do życia? cóż zdoła objąć niezliczone kształty i odcienia w ustawicznym ruchu jednostek ożywionych jednem sercem i duszą przy najróżnorodniejszych sposobach działania? — harmonia tonowa, zaiste, pierworodna córa chrześciaństwa wyrażająca jedność w rozmaitości i ciągłym rozwoju, co właśnie najistotniejszą treść muzyki stanowi. Z udoskonaleniem stosunków społecznych i państwowych wciąż ona wzmagać się będzie, a gdy inne sztuki skarleją od podziału na drobne cząstki, harmonia tonowa pomimo to, a raczej dla tego mianowicie urośnie i spotężnieje, bo jej co raz przybywać będzie czynników, których najrozmaitsze formy działań ożenione wzajemną miłością i pomocą, zleją się w majestatyczny hymn na chwałę Panu, a zabrzmi nim gieniusz olbrzymi wywołany potrzebą swojego wieku. Dziś nie jest to jeszcze ów hymn majestatyczny, ale raczej przygotowania do niego, doskonalenie się każdego z osobna instrumentu, słowem przechodowy egoizm wyrażający się w pojedyńczych popisach, które dostatecznie objaśnia samo ich nazwanie. *Concerto*, sprzeczam się, walczę certuję, rozumie się o pierwszeństwo, oto cel i zadanie owych popisów.

Chęć osobistego odznaczenia się przez poniżenie drugich, istniała od wieków na polu każdej umiejętności i nauki, bo odwieczny wróg wszelkiej prawdy wciąż usiłuje ją zaćmić, używając ku temu najdzielniejszego czynnika — pychy upadłego Adama. Ten to wróg walcząc o pierwszeństwo z Tartinim *), podyktował mu ową sławną Djabelską Sonatę **), w której nie tak myśl i natchnienie, jak raczej mechanizm skrzypcowy główną odegrywa rolę. Tą drogą poszły wszystkie narzędzia muzyczne, poczęły jedne drugim zazdrościć, jedne w drugich wdzierać się prawa, jakie każdemu z nich z własnej jego natury przypadły, a każde uroiło sobie, że jest samo przez się wykończoną całością, że inne powinny niewolniczo służyć tylko za tło, za łoże (akompaniament), gdy jednemu egoiście podoba się wygodnie na niem rozeprzeć. Stąd powstały utwory muzyczne koncertami zwane, w których artyści silili się na okazanie swych zdolności wykonawczych, a im kto więcej pokonał w tej mierze trudności, im niedostępniejszemi uczynił je dla drugich, tem większą zjednywał sobie sławę. Wszakże z czasem i to upadło; rozbujały mechanizm zabiwszy myśl i uczucie, zrzucił w końcu ostatnie wędzidło, które jeszcze jakotako w karbach go trzymało: tendencya koncertu bardziej się rozwinęła, ale forma jego została zaniedbaną. Poczęto zlepiać sobie najdowolniejsze fantazje, *pot-pourri* i *tutti frutti*, gdzie oprócz natasowanych jedna na drugą trudności mechanicznych, napróżnobyś szukał czegoś wznioślejszego. Tryumf antagonisty Tartiniego doszedł swego zenitu; koncert zmienił się w szkapę hecarską, artysta-akrobata począł wspomagać się wszelkiemi efektami, aż do brylantowych pierścieni, by połyskiem onych dodać sobie większego *brillante*. Tak to każda fałszywa zasada w ostatecznym dopiero rozwoju całą nicość swą okazuje. Cóż dopiero, gdy ta rozpasana zgraja instrumentów w imię którego z dzisiejszych renowatorów połączy się w orkiestrę! Co tam zgiełku, hałasu i łoskotu!... istne pandemonjum pychy, bo każdemu z nich pozwolono korzystać z przywilejów zdobytych egoistycznym wysiłkiem, ale nie przepisano obowiązków względem całości, nie wskazano potrzeby wzajemnego ustępstwa i pomocy. Nie jest to więc harmonia, ale harmider, nie łączność, ale rozgardjasz. *Kompozytur* przyrosły do poziomu całą swą istotą, tłucze głową o twardą glinę, i sądzi, że tym sposobem wykute w niej kształty darównują tym, w którą obleka ona myśl spływająca z góry, mięknąc jak wosk pod jej wszechwładnem tchnieniem. Daremna praca! materya bez ducha pozostanie zawsze martwą, a ducha tego nie w poziomych namiętnościach szukać należy, ale tam, wysoko, na ołtarzach zbawienia. Stąd czerpali natchnienie mistrze najwięksi, których dziś zniwelowano do zera, a którzy wszakże odrodzą się z tegoż samego ducha, aby kłamstwo zawstydzić i dać prawdzie świadectwo.

Powziąwszy to przekonanie i postanowienie zupełnego zaniechania koncertów, Karol oglądał się

*) Józef Tartini, sławny skrzypek u. r. 1692, zm. w 1770 r. Tę datę notujemy tu dla tego, aby świadomi dziejów porównywali ją z wypadkami powszechnej historyi, bacząc przytem, że sztuka nie tylko odbija na sobie fakta dokonane, ale często je nawet uprzedza.

**) *Sonata Diabolica*, albo *Le Trille du Diable*; napisana na skrzypce z towarzyszeniem basu cyfrowanego.

§ 1. Przedaż promes, to jest sprzedaż spodziewanéj wygranéj losu, dozwoloną jest pod następującemi warunkami:

a) Sprzedać spodziewaną wygraną może tylko właściciel losu loteryjnego albo ktoś inny, wyraźnie i piśmiennie przez właściciela jego upoważniony; a tak jeden jak i drugi muszą mieć stałe zamieszkanie w monarchii austryackiéj;

b) wygrana spodziewana odnosić się musi do pewnego losu jakiéj pożyczki krajowéj, oznaczonego cechą swojego ciągnienia, tudzież do wymienionego ciągnienia;

c) sprzedaną być może tylko cała wygrana spodziewana, to jest nieudziałowo, tudzież z zobowiązaniem się, iż w razie ziszczenia się nadziei wygrania w naznaczonem ciągnieniu, los wydany będzie na własność nabywcy za umówionem wynagrodzeniem, lub że wygrana przypadająca, w przypadku nie zażądania losu w czasie zastrzeżonym, złożoną zostanie po potrąceniu umówionego wynagrodzenia i złożeniu kosztów, do depozytu sądowego na rzecz uprawnionego nabywcy;

d) umowa ta prawna winna być sporządzoną jako akt piśmienny (bilet promesowy) a to na blankiecie ostęplowanym według przepisu, a powziętym z administracyi skarbowéj, którego wzór tu się załącza i na nim mieścić się winny wszystkie powyżéj wymienione postanowienia.

Dalsze rozprzedawanie tych spodziewanych wygranych, nabytych w myśl przepisów, dozwolonem jest, wszakże nie wolno wydawać udziałów spodziewanéj wygranéj jednego lub kilku losów.

§ 2. Wszelkie wyzbywanie spodziewanych wygranych na losy, wbrew przepisom § 1go, zabronionem jest, a w razie wygrania niemożna ich sądownie dochodzić. Wszelako ten ktoby zwiódł w tym względzie albo pokrzywdził kogo przez niewiadomość winę stanowiącą lub przez niedbalstwo, albo jeżeli korzystał z jego szkody, odpowiedzialnym za to będzie według istniejących ustaw.

§ 3. Prowadzenie zakazanéj sprzedaży promes uważanem będzie wtedy za takie aż do udowodnienia, że nietylko spodziewaną nadzieję wygrania sprzedano:

a) jeżeli kto sprzeda jaki oznaczony los pod warunkiem, że do dnia naznaczonego po zamknięciu następnego ciągnienia cena losu zostanie zapłaconą lub los wyciągnięty na niewyciągnięty zamieniony będzie, albo jeżeli sprzedaż następuje z prawem lub obowiązkiem odkupna tego czy innego takiegoż losu w czasie powyżéj naznaczonym;

b) jeżeli kto przyzna komu innemu prawo żądania, aby mu pozostawiono pewien oznaczony los w ciągu jakiego czasu tak jak wyżéj określonego za pewną oznaczoną cenę, a temu ostatniemu wolno jest odstąpić od umowy bezwarunkowo albo ze stratą zadatku albo odstępnego, ze stratą części zapłaty albo w ogóle kwoty już złożonéj.

§ 4. Właściciel losu, jak długo trwa przyjęte zobowiązanie, nie może się pozbywać własności tego losu i obowiązany jest wykazać się z posiadania losu w ciągu tego czasu na żądanie władz skarbowych. Sprzedawca upoważniony przez właściciela, winien na żądanie władz skarbowych wykazać się upoważnieniem swojem lub przepisanem nabyciem promes.

Jeżeli przepisowi temu nie stanie się zadosyć, wtedy przypuszcza się prowadzenie zakazanéj gry promesowéj.

§ 5. Opłata stęplowa od biletu promesowego wynosi po 50 centów od każdego losu, i za złożeniem téj opłaty można nabyć blankiet promesowy od upoważnionych sprzedawaczy.

Jeżeli na jeden bilet promesowy wystawioną będzie wygrana spodziewana od więcéj losów, natedy przed wygotowaniem biletu uiścić należy resztę opłaty przypadającéj, bądź bezpośrednio bądź za pomocą znaczków stęplowych, które według przepisu mają być przestęplowane.

Właścicielowi wygotowanego w ten sposób biletu promesowego wydaną ma być bezpłatnie z urzędu poborowego za złożeniem uwierzytelnionego odpisu biletu taka liczba ostęplowanych blankietów, jaka odpowiada opłacie uiszczonéj bądź przez znaczki stęplowe bądź bezpośrednio, a urząd pomieniony winien na bilecie oryginalnym zapisać wydanie tych blankietów i na nich ten sam co i tam wymienić dzień ciągnienia.

Zupełnie takie samo znaczenie jak bilety promesowe mają te dokumenta, które upoważniają do sprzedania spodziewanych wygranych, jeśli na nie nie zostały jeszcze wydane dotyczące bilety promesowe.

§ 6. Przepisy względem sprzedawania spodziewanych wygranych na losy obowiązują także co do losów udziałowych, jeżeli takowe istnieją według planu losowania pożyczki.

§ 7. Wszelkie przekroczenie postanowień w téj ustawie zawartych, uważanem będzie i karane jakby gra zabroniona przepisami loteryjnemi według dotyczących ustaw fiskalnych, a zaniechanie obowiązku stęplowania, uważanem będzie na równi z pokrzywdzeniem należytości stęplowéj.

Wspólnikiem zakazanego handlu promesami jest i ten, kto wiedząc o okoliczności zakaz uzasadniającéj.

a) nabywa promesę sprzedaną wbrew przepisom,

b) używa do zakazanych tego rodzaju czynności lub wyzwania takowe ogłasza.

Jeżeli przypadek da się stosować zarazem i do innych ustaw karnych, to oprócz kary podług nich przypadającéj, wymierzoną będzie także kara pieniężna przypadająca z tej ustawy.

Wynagradzanie donosicieli i przytrzymywaczy odbywać się ma według ogólnych w tym względzie postanowień.

§. 8. Co się tyczy biletów wystawionych przed terminem zaprowadzenia tej ustawy, a odnoszących się do przyszłej dozwolonej czynności promesowéj, kara w rzeczy samej przypadająca odpuszczoną będzie, jeżeli w ciągu miesiąca od dnia wejścia w wykonanie tej ustawy, opłata stęplowa przepisana w §. 5 uiszczoną będzie za pomocą znaczków stęplowych przestęplowanych według przepisu na biletach promesowych lub też bezpośrednio złożona.

§. 9 Minister skarbu ma polecenie wykonania tej ustawy.

Wiedeń 7 listopada 1862.

Franciszek Józef w. r.

Arcyksiążę *Rajner* w. r. *Plener* w. r.

Z najwyższego nakazu

Bar. *Ran sonnet* w. r.

Wzór do promes.

(stępel)

Bilet promesowy.

Podpisany odstępuje okazicielowi tego biletu promesowego spodziewaną wygraną losu (losów) . . . . pożyczki loteryjnej . . . . na ciągnienie w dniu . . . . i obowiązuje się oddać mu na własność te.. los.. w razie wyciągnienia go (ich) w pomienionem losowaniu za umówionem wynagrodzeniem . . . . po dzień . . . ., albo też przypadającą wygraną, jeżeli w zastrzeżonym czasie los.. nie będzie (będą) żądan.., po potrąceniu umówionego wynagrodzenia i zapłaceniu kosztów złożyć sądownie na rzecz uprawnionego nabywcy.

Dan w . . . . . . dnia . . . . . .

(Imie i nazwisko).

(Stan).

(Miejsce zamieszkania) w . . . .

NB. Przy wydawaniu tego biletu, wystawiający go winien wypełnić dotyczące miejsca osnowy wydrukowanej.

(Na odwrotnej stronie ma być wydrukowana ustawa).

— N. Państwo przeznaczyli 5000 złr. na wsparcie niezatrudnionych robotników i tkaczy w Czechach, a szczególnie w okolicach górskich tego kraju i użycie tych pieniędzy pozostawili komisyi mającej się zająć obmyśleniem pomocy dla tych zubożonych mieszkańców. W Morawiej podobnież czuć się daje niedostatek między tkaczami bawełny z powodu braku tego materyału.

— Według doniesiena *Gazety kolońskiej* hr. Apponyi, poseł w Londynie, ma być przeznaczony do Rzymu, a bar. Bach otrzymał albo inne przeznaczenie, albo też usunie się od służby publicznej. Do Londynu poszedłby hr. Karolyi poseł w Berlinie. Dziennik ten niemówi, ktoby otrzymał przeznaczenie do Berlina w razie takowej zmiany.

Królestwo Polskie.

Rząd rosyjski ogłosił w dziennikach warszawskich z 4go grudnia pierwsze sprawozdanie urzędowe o ukonstytuowaniu się Rad powiatowych w Płockiem, Mazowieckiem i Kaliskiem, to jest w guberniach warszawskiéj i płockiéj, jeszcze w dniu 10 listopada, o wyborze z tychże Rad członków do delegacyj czynszowych, nic nie mówiąc jeszcze o czynnościach tychże Rad, które, jak wiadomo, protestowały wszystkie przeciw poborowi wojskowemu. Tymczasem sprawozdanie rządowe nic nie wspomina, iż Rady nie wybrały członków do delegacyj poborowych; przeciwnie, w słowach: „Wszystkie inne wybory z artykułu 14go prawa (ma się rozumieć, ustawy) wypływające, o ile tego zaszła potrzeba, przeprowadzone zostały,“ — w słowach tych mówiemy, chce podstępnie podsunąć fałszywe mniemanie, jakoby odbył się także wybór do delegacyj poborowych. Sprawozdanie przez rząd skreślone brzmi:

„Na zasadzie upoważnienia władzy wyższéj, Rady powiatowe gubernij Warszawskiéj i Płockiéj, na dzień 29 paźdz. (10 listopada) r. b. zwołane, odbyły się posiedzenia, oprócz Rady powiatu Mławskiego, która w terminie tym dla przyczyn miejscowych odbyć się nie mogła, i dla któréj nowy termin na dzień 28 listopada (9 grudnia) r. b. wyznaczony został.

Członkowie Rad pod przewodnictwem swych prezydujących i w obecności komisarzy rządowych po powiatach zebrani, po sprawdzeniu ważności swoich wyborów, zajmowali się czynnościami, prawem im przekazanemi.

Z mocy art. 14go prawa, dopełniły one wyboru członków pióro trzymających, członków i zastępców do Rad gubernialnych, członków do Delegacyj czynszowych itp.

Jak padły wybory w wymienionych tu powołaniach, przedstawia to następujący obraz:

a) co do gubernii Warszawskiej.

Na trzymających pióro wybrani zostali przez Rady powiatowe członkowie:

W powiatach: Gostyńskim, Leon Segetyński; Kaliskim, Cypryan Goreczycki; Konińskim, Aleks. Kłobukowski; Łęczyckim, Henryk Morawski; Łowickim, Hannibal Roztropowicz: Piotrowskim, Bolesław Gołębowski; Rawskim, Czesław Pieniążek; Sieradzkim, Karol Lubowidzki; Stanisławowskim, Leon Matuszewski; Wieluńskim, Wincenty Majewski; Włocławskim, Józef hr. Skarbek; Warszawskim, Stanisław Skrutkowski.

Na członków do Rady gubernialnéj powołani: Z powiatów: Gostyńskiego, Aleks. Rembieliński; Kaliskiego, Mateusz Arnold; Konińskiego, Edmund Przyłubski; Łęczyckiego, Ferdynand Dworzaczek; Łowickiego, Leon Trzetrzewiński; Piotrkowskiego, Klemens Krzysztoporski; Rawskiego, Dominik Rzeszotarski; Sieradzkiego, Korneli Romocki; Stanisławowskiego, Władysław hr. Zamojski; Warszawskiego, Antoni Trębicki; Wieluńskiego, ksiądz Aleksander Ziemba; Włocławskiego, Tadeusz Krzymuski.

Na zastępców: Z powiatów: Gostyńskiego, Adam Antoszewski; Kaliskiego, Jan Hujson; Konińskiego, Wiktor Lalewicz; Łęczyckiego, Józef Bajkowski; Łowickiego, Jakób Nathanson; Piotrkowskiego, Leon Siemieński; Rawskiego, Leonard Wasiutyński; Sieradzkiego, Jan Tarnowski; Stanisławowskiego, August Lasocki; Warszawskiego, Eustachy Marylski; Wieluńskiego, Wincenty Majewski; Włocławskiego, Leon Wodziński.

Na członków Delegacyj czynszowych wybrani:

W powiecie Gostyńskim: Michał Sokolnicki, Włodzimierz Łabęcki, Kazimierz Czyński, Walenty Garczyński, Karol Piaszczyński, ksiądz Ludwik Zgórecki.

W powiecie Kaliskim: Julian Czartkowski, Stanisław Radoliński, Józef Jabłkowski, Ignacy Pieczyński, Józef Arnold, Tomasz Bogdański.

W powiecie Konińskim: Aleksander Kłobukowski, Konstanty de Santis, Nepomucen Kostanecki, Antoni Komierowski, ksiądz Tomasz Białkowski, Ludomił Puławski.

W powiecie Łęczyckim: Leon Skałecki, Stanisław Sojecki, Floryan Bardziński, Maksymilian Łebkowski, Henryk Skrzyński, ksiądz Kazimierz Myszkowski.

W powiecie Łowickim: Ksiądz Michał Machnikowski, Edmund Sygietyński, Ludwik Małkowski, Adam Łaszczyński, Józef Krąkowski, Hannibal Roztropowicz.

W powiecie Piotrkowskim: Stanisław Psarski, Leopold Cielecki, Bolesław Gołembowski, Jan Suchecki, Józef Zielonka, Leon Orłowski.

W powiecie Rawskim: Józef Popławskim, Marcin Rajzacher, Szymon Olszowski, Aleksander Krakowiecki, Władysław Wolf, Józef Kurzewski.

W powiecie Sieradzkim: Teodozy Wierzchlejski, Michał Kozarski, Wojciech Jarosiński, Rudolf Neygebauer, Antoni Olszowski, Walenty Wierzycki.

W powiecie Stanisławowskim: Lucyan Buczyński, Karol hr. Jezierski, ksiądz Ignacy Kaczorowski, Wincenty Koskowski, Józef Kuszel, Emilian Młocki.

W powiecie Warszawskim: Michał Krysiński; Marceli Nakielski, Marceli Daszewski, Piotr Suski, Aleksander Ginet, Ludwik Rossman.

W powiecie Wieluńskim: Łukasz Proszowski, Piotr Walewski, Pelagiusz Cielecki, Michał Białecki, Antoni Sadowski Stanisław Podczaski.

W powiecie Włocławskim: Józef hr. Skarbek, Nepomucen Kłobukowski, Stanisław Zaborowski, Michał Sokołowski, Ks. Wojciech Kochowicz, Józefat Wichrowski.

b) Co do gubernii Płockiej:

Na trzymających pióro wybrani zostali przez Rady powiatowe członkowie: W powiatach: Lipnowskim, Feliks Sokołowski; Ostrołęckim, Dominik Gawecki; Płockim, Tadeusz Rościszewski; Przasnyskim, Roman Kleczeński; Pułtuskim, Ks. Józef Dynakowski.

Na członków do Rady gubernialnej powołani: Z powiatów: Lipowskiego, Nichał Nałęcz; Ostrołęckiego, Mikołaj Glinka; Płockiego, Tymoteusz Miszewski i Aleksander Jackowski; Przasnyskiego, Wincenty Miedzielski; Pułtuskiego, Fran. Młodzianowski.

Na zastępców: Z powiatów: Lipnowskiego, Ignacy Rutkowski; Ostrołęckiego, Piotr Malinowski; Płockiego, Tytus Dębowski i ksiądz Jan Żórawski; Przasnyskiego, Franciszek Dembowski; Pułtuskiego, Gustaw Zieliński.

Na członków delegacyi czynszowej wybrani:

W powiecie Lipnowskim: Feliks Łempicki, Włodzimierz Kanigowski, ksiądz Jan Pomichowski, Alfons Orłowski, Wacław Zieliński, Floryan Kuskowski.

W powiecie Ostrołęckim: Ksiądz Józef Kowalewski, Józef Fiszer, Adolf Litwiński, Adryan Lasocki, Józef Małowiejski, Alojzy Tarkowski.

W powiecie Płockim: Ksiądz Antoni Brudzyński, Ks. Ludwik Smoleński, Władysław Pepłowski, Karol Ujazdowski, Fran. Kleniewski, Tadeusz Rościszewski.

W powiecie Przasnyskim: Józef Gutkowski, Ludwik Mieczyński, Konstanty Sieciński, Józef Jackowski, Ezechiel Lasocki, Józef Milewski.

W powiecie Pułtuskim: Wawrzyniec Karniewski, Maryan Tański, Józef Grużewski, Aleksander Sędzimir, ks. Ignacy Wielgolawski, Floryan Drewnowski.

Wszelkie inne wybory z art. 14go prawa wypływające, o ile tego zaszła potrzeba, przeprowadzone zostały.

Wypadek wyborów w Radzie powiatowaj Mławskiej, w swoim czasie ogłoszonym będzie.

Rozmaite przedmioty administracyi krajowej, na które wpływ Radom zapewniony został, nie mniej interessa przez rozmaite władze do opinii tymże Radom komunikowane, wnoszone były na porządek dzienny, rozbierane i kolejno załatwione. Jak się Rady powiatowe na przedmioty te zapatrywały, do jakich przyszły wniosków i jakie wydały uchwały, — o tem w oddzielnej drodze, a mianowicie w sprawozdaniu z obrad Rad powiatowych, do wiadomości powszechnej podanem zostanie.

— W. Książę Michał który wraz z żoną przybył był dawniéj do Warszawy dla odwidzenia Wielkiego Księcia Konstantego, odjechał dnia 2 t. m. na powrót do Petersburga, lecz pozostała w gościnie u W. Ks. Namiestnika W. księżna Marya Leuchtenbergska, matka kandydata na tron grecki.

— Korespondent z Warszawy do *Breslauer Zeitung* podaje następujące szczegóły o otruciu Rakowskiego i Gregorewa:

„Znów mamy donieść nieprzyjemną wiadomość o usiłowaniu zabicia jednego a raczéj dwóch szpiegów. Były policyant nazwiskiem Rakowski usunął się był ze służby policyjnéj przed kilkunastu miesiącami; wkrótce jednak wiadomo było, iż wszedł do policyi tajnéj a miano go nawet schwycić jak przebrany za zakonnika spowiadał różne osoby. Do tego członka policyi tajnéj i do jego kolegi nazwiskiem Gregorewa, któremu jako Rosyaninowi oddano kontrolę nad policyą tajną, przyłączył się w dniu 26 listopada jakiś nieznajomy człowiek, przedstawiając, że sam chce wstąpić do policyi tajnéj. Zaprosił obu przyszłych kolegów na puncz do cukierni Caplazzego, gdzie z niemi był chwilę, a przed odejściem umówił się o spotkanie w dniu następującym, poczem się z nimi rozstał. Rakowski wkrótce uczuł gwałtowne palenie, pospieszył do bliskiego szpitala św. Ducha a obecny tam lekarz poznał symptomata otrucia. Przez danie szybko przeciwtrucizny, ocalono Rakowskiego, lecz Gregorew, który nie otrzymał tak szybkiego ratunku, umarł z tego okropnego punczu.“

Niemcy.

Stern Ztg i *Kasseler Ztg* ogłaszają odpowiedź rządu hesko-kasselskiego na depeszę p. Bismarka z d. 24 listopada. Już d. 26 tm. minister heski Dehn-Rotfelser notyfikował w kilku słowach odebranie noty pruskiej i zwołanie ponowne Izby. Właściwa odpowiedź datowaną jest 1 grudnia i przedstawia spór jako załatwiony ze względu na obecny przedmiot zajścia, ale zastrzega się przeciw mieszaniu się Prus w wewnętrzne sprawy Elektorstwa. Oto jest osnowa tej noty heskiej adresowanej do p. Bismarka:

Kassel 1 grudnia 1862.

„Na szanowne pismo JWPana z d. 24 z. m. jestem teraz w stanie odpowiedzieć najuniżeniej w imieniu rządu Elektora heskiego jak następuje:

„JWPan podstawiasz zajście między rządem elekt. heskim a teraźniejszym sejmem, wzmiankujesz, że słowo dane w rozporządzeniu Elektora z d. 21 czerwca r. b. kazało się z pewnością spodziewać załatwienia sporu i każesz w połączeniu z tem przewidywać pewne kroki, których interes Prus ma wymagać.

„Sądzę, iż nie powiem za wiele, wyrażając tu przekonanie moje, iż zapatrywanie się na rzecz tę, objawione w owem szacownem piśmie JWPana, polega na niedokładnem wywiedzeniu się.

„Uchwała związkowa z d. 24 maja r. b., jakkolwiek niełatwo zaprzeczyć się dająca, w pewnym punkcie zbyt jest niepewna: nie rozwiązała ona pytania, czy przyszły sejm ma być jedynie powołanym do ułożenia nowej ustawy wyborczej lub też czy ma mieć prawo przedsiębrania w ogóle czynności sejmowych. Obwieszczenie Elektora z d. 21 lipca r. b. pozostawiło również tę kwestyę otwartą, rozwiązanie jej przekazując praktyce. Rząd elektorski nie tai, że każde z tych sprzecznych mniemań ma za sobą prawne powody, jakkolwiek § 7 pomienionego obwieszczenia przemawiać się zdaje szczególnie za ograniczoną kompetencyą sejmu. Gdy wreszcie ostatnia mowa tronowa naznaczyła wprawdzie ułożenie nowej ustawy wyborczej za istotne zadanie teraźniejszego sejmu, wszakże zastrzegła wyraźnie dalsze decyzye Elektora, tudzież zapowiedziała inne przedstawienia do sejmu, a spodziewać się można, że gdy w łonie rządu usunięte zostały przeszkody, jakie w tej mierze zachodziły, teraz będzie się można porozumieć z sejmem, który wkrótce znowu się zbierze.

„Jeżeliby przez to dotycząca osnowa szacownego pisma JWPana została sama przez się załatwioną, to jednak widzę się nadal być postawionym w konieczności uczynienia niniejszem zastrzeżenia w imieniu heskiego rządu i kraju, jakoteż w interesie wszystkich niezawisłych książąt związku niemieckiego przeciw zapowiedzianemu ewentualnie jednostronnemu mieszaniu się w wewnętrzne spory niepodległego i udzielnego państwa związkowego.

„Racz przyjąć JWPan wyraz mojego szczególnego poważania.

(podp.) Dehn Rotfelser

Radzca stanu, mający sobie powierzony tymczasowy zarząd ministerstwa domu elektorskiego i spraw zagranicznych.

— W dniu 2 b. m. odbyła się w Monachium rada familijna u króla nad kwestyą grecką. Znajdowali na niej król Maksymilian, król Otto, tudzież książęta Luitpold i Adalbert. Narada ta trwała kilka godzin, a dopiero po jej odbyciu i po obiedzie inni członkowie rodziny królewskiej, a między nimi i król Ludwik ojciec panującego króla, zawezwani zostali do drugiej narady. Zdaje się zaś, że na tem familijnem zebraniu zapadło stanowcze postanowienie w tym przedmiocie, albowiem książę Adalbert uważany za domniemanego następcę tronu greckiego, w skutku zrzeczenia się tego następstwa przez starszego brata Luitpolda, miał nazajutrz wraz z żoną i dziećmi odjechać do Madrytu, a król Ludwik wyjeżdża do Nicei. Książę Adalbert nie wstąpi nawet do Wiednia, lubo dawniej głoszono, że się z powodu sprawy greckiej tam uda. Rezultat narady familijnej pozostał oczywiście tajemnicą, wszelako zasługuje na uwagę, co w tej mierze pisze korespondent monachijski do wiedeńskiej *Donau Ztg*; bo jeśli nie koniecznie można z jego słów wnosić o zapatrywaniu się dworu bawarskiego na sprawę grecką, to przynajmniej godzi się wyprowadzać wnioski o zapatrywaniu się na nią gabinetu wiedeńskiego. Korespondent ten powiada, że opinia publiczna w Bawaryi objawia się w życzeniu, aby zaniechano już wszelkich praw do tronu greckiego w obec nieprzychylności ludu greckiego i małej nadziei, aby państwa opiekuńcze chciały wspierać pretensye Bawaryi.

— Zbieranie w Prusiech adresów pochwalających czynności króla, a potępiających czynności Izby deputowanych, staje się wzorem i dla innych rządów niemieckich. W księstwie Anhaltskiem Bernburg zbierają także adresy pochwalne dla ministra Schätzell, który jest wszechwładnym panem kraiku tego. Stanowisko tego ministra zaczęło się chwiać, adresy mają posłużyć do utrzymania go — i pomogą mu zupełnie, albowiem za wejściem do gabinetu pruskiego p. Bismarka, liberalne ministeryum w Bernburgu byłoby nie na swojem miejscu.

Dania.

Hambur. Cor. podaje z Kopenhagi wiadomość z d. 30 listopada, że druga córka duńskiego księcia protokółowego (książę Chrystyan Glücksburgski, uznany protokółem londyńskim następcą na tron duński) 15letnia księżniczka Dagmara zaręczoną ma być 19letniemu następcy tronu rosyjskiego carewiczowi Mikołajowi, i dla tego wstrzymano pierwszą jej komunię, gdyż ma przejść niezadługo na religię grecko-rosyjską. Jak wiadomo, starsza jej siostra zaręczoną została księciu Walii następcy tronu angielskiego. Zapewne więc w skutek tego podwójnego spowinowacenia z Anglią i Rosyą powstała teraz pogłoska, iż tron grecki ofiarowany będzie przez dwory pomienione księciu Wilhelmowi drugiemu synowi księcia Chrystyana, który liczy teraz lat 17 i służy jako kadet w marynarce duńskiej.— Wieść ta jednak nie zasługuje zdaniem naszem na wiarę, choćby dla tego samego, że Gre-

---

jeszcze w różne strony, szukając drogi, na której talent jego mógłby mu zapewnić jakikolwiek sposób do życia. Ale im dłużej szukał, tem więcej mu się zdawało, że wszystkie w prostym kierunku prowadzące do tego ścieżki przemierzył już wzdłuż i wpoprzek; nowych zaś nie mógł wynaleźć, a na przebyte wracać nie chciał. Tymczasem codzienne potrzeby w miarę wyczerpywanych zasobów, groziły buntem jak zniecierpliwiona załoga Kolumba. Karol drugi raz w życiu nie wiedział co począć z sobą. Częstokroć wszakże, gdy opuszczamy ręce w rozpaczy, jedna chwilka, jedno drobne na pozór wydarzenie, nagle otwiera nam oczy, i wskazuje środek ratunku. Wówczas jak zbłąkany przy świetle błyskawicy, spostrzegamy, iż zaledwie krok oddziela nas od celu, i dziwujemy się, żeśmy sami trafić doń nie mogli. Jest to może przestroga z góry, byśmy zanadto nie ufali w nasz rozum, który bez niebieskiego światła, będzie zawsze mylnym przewodźcą.

Do miasteczka, gdzie Karol od pewnego czasu zamieszkał, przybył na odpust ksiądz Hilary z kazaniem. Kilka osób, do których należał i nasz artysta, zebrało się po nabożeństwie w mieszkaniu miejscowego proboszcza. Tu ksiądz Hilary począł opowiadać swój kłopot, iż od kilku dni opuścił go organista, a nowy dotąd się nie nadarzył. Narzekał przytem, że wielu muzyków włóczą się po świecie żebrząc oklasków u ludzi, a żaden nie chce z talentu swego zrobić ofiary Bogu, który go nim obdarzył. — *Eureka!* — zawołał Karol w duchu, i wnet oświadczył swą gotowość proboszczowi, a w kilka dni potem z wielką jego radością, objął urząd organisty.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

NAPISY CRZEŚCIAŃSKIE W RZYMIE

Z CZASÓW POPRZEDZAJĄCYCH WIEK SIÓDMY

wydał *Jan Chr. Rossi* rzymianin.

(Inscriptiones Christianae urbis Romae. Vol. primum. Romae od 1857—1861).

Dzieło to oczekiwane zarówno od historyków kościelnych jak świeckich, żywo obchodzące teologów i badaczów starożytności, zawiera około *jedynascie tysięcy* napisów chrześciańskich znajdujących się w Rzymie, a datujących z sześciu pierwszych wieków Kościoła. Autor zamierzył wydać je w dokładnym rysunku wykonanym na drzewie i kamieniu, przytem wywieść ich chrześciańskie pochodzenie i przytoczyć wierny text z objaśnieniami. Oprócz tego dzieło jego będzie skarbcem nauki epigraficznej, rzucającej największe światło na początki chrześciaństwa, a mianowicie kościoła rzymskiego pod względem teologicznym, dziejowym i chronologicznym.

Główną podstawą tej olbrzymiej pracy jest znajomość do jakich epok te napisy należą; bo jeżeli daty są nieznane, lub niepewne, tem samem niemożna polegać na świadectwie napisów co do początku, postępu, rozwoju chrześciaństwa, jak niemniej co do usposobienia wiernych podczas prześladowań, lub spokoju, jakiego kościół używał pod Konstantynem. Owóż napisy z wyraźną datą tworzą zaledwie dziesiątą część całości. Było więc zadaniem autora pierwszy tom poświęcić ustaleniu dat pominionych w napisach.

Chcąc poznać do jakiego czasu napis należy, najlepiej jest porównać go z napisami mającemi datę; dla tego autor z szeregu owych jedynastu tysięcy napisów wybrał nagrobkowe z pewnemi datami i uporządkował je jednym ciągiem od r. 71 po Chrystusie, kiedy się zjawia pierwszy ułamek z pewną datą na cmentarzu chrześciańskim, aż do końca Vgo wieku. Jedne daty występujące w napisach rozmaitych epok, oznaczone są erami; inne latami panowania Imperatorów, królów, konsulów, papieży i biskupów; inne nakoniec latami cyklów astronomicznych i cywilnych, czyli słonecznych i księżycowych.

Każda z tych dat rozebraną jest i wytłomaczoną w tem dziele. System, metoda, zasady, dowody tłomaczenia syntetycznie zebrane i obrobione w obszernych prolegomenach pierwszego tomu. Wykazano w nich, że używanie *erów* w dawnej epigrafice chrześciańskiej było właściwe na Wschodzie, w Hiszpanii, w Afryce, a bynajmniej w Rzymie; że kładzenie dat historycznych powtarzało się mniej więcej często raz w takiej raz w innej formie; że mianowicie w Rzymie używano dat konsularnych; zasadzając się więc na tem w dziele tem p. Rossi po raz pierwszy oznaczył formuły jakie przychodziły w rozmaitysh peryodach historycznych w czasach chrześciańskich i jak się zgadzały z historyą upadku Imperyum Rzymskiego; co znowu wielkiego światła użycza.

Na koniec szereg konsulów z epoki chrześciańskiej, po pierwszy raz także znajduje się uporządkowany w tem dziele. Potem przychodzi traktat o cyklach astronomicznych objaśniający wiele dat znajdujących się na nagrobkach chrześcian; co się zaś tycze cyklu słonecznego, porównany on jest z podaniami pogan, hebreów i chrześcian, co ma swoją ważność odnośnie do wielu ustępów w historyi kościalnej i do roku śmierci Zbawiciela. Pod względem cyklu księżycowego, będącego przedmiotem tylu rozpraw i badań w starożytnym kościele z powodu świąt wielkanocnych, znajduje się w tym dziele cała historya objaśniająca dawne spory paschalne, dekreta soboru nicejskiego, przesadzone uroszczenia Aleksandryjskie, spory z prawowiernymi w Brytanii, i prawdziwe początki chrześciaństwa w tym ostatnim kraju.

Pod koniec znajduje się rozprawa o napisach prywatnych bez daty, i o sposobie odgadnienia takowej. Napisy te dzielą się na dwie części; do jednej należą napisy nagrobków w podziemiach, do drugiej nagrobków będących na powierzchni. Z tablic wykazujących systematycznie ułożone napisy, pokazuje się, że napisy podziemne w przeważnej liczbie przychodzą w wiekach prześladowań; pod Konstantynem dopiero pojawiają się nagrobki na powierzchni, i za panowania jego synów pomnażają się, chociaż i podziemne bywają bardzo liczne, a stosunek niezmienia się pod Julianem. Od roku 364 do 374 oba rodzaje napisów zrównywają się prawie; od r. 375 do 400 stosunek zmienia się i napisy podziemne coraz stają się mniej licznemi; od r. 400 do 410 już rzadko je spotykać; od r. 410 do połowy 5go wieku należą prawie do wyjątków. Styl epigraficzny także różni się między sobą; inny jest z wieku prześladowań, a inny z czasów swobodniejszych dla kościoła. Pierwszy bywa prosty i bojaźliwy; objawia wiarę Chrystusową więcej przez symbole niż przez słowa, jeżeli zaś słowa się wyrwą to wyrażają najtkliwsze uczucia w języku prostym, czystym, wytwornym nawet, chociaż go prostak pisał. Dlatego spotykają się często tkliwe i pobożne eksklamacye: *Vivat in Deo! — in Domino — in Christo! — in pace — Refrigera! — Deus tibi refrigeret! Spiritum tuum Deus refrigeret! — Pete pro nobis! pro conjuge! pro filiis! — pro fratribus! pro sorore!* W tych epigrafach nigdy niebywa wzmianki ani o historyi zmarłego, ani o pochwałach na jakie mógł zasłużyć, ani o roku śmierci.

Styl drugiej epoki zupełnie się różni; bywa on zimny, często nadęty i gadatliwy; widać tam więcej chęci głoszenia pochwał zmarłego, niż podania dat urodzenia i śmierci; do tego mistyczne symbole nauki ukrywanej przed poganami, rzadko tam przychodzą; przeciwnie spotkać można znamiona chrześciańskie publicznie przyznane.

Następne tomy w liczbie pięciu, a osobliwie drugi zawierać będą napisy chrześciańskie najpiękniejsze i najciekawsze, które przyczyniają się do objaśnienia wielu dogmatów, obrzędów i obyczajów pierwotnego kościoła.

Osoby zamiłowane w naukach klasycznych i w pamiątkach starożytności, równie jak te, co pragną postępu nauk duchownych, i z dobrą wiarą oddają się badaniom początków chrześciaństwa, powinnyby przyłożyć się, aby tak ogromne dzieło wyszło w zupełności na widok publiczny. Nakład nader kosztowny z powodu tylu rycin i drzeworytów, zrobił dzieło drogiem; tom bowiem pierwszy kosztuje trzydzieści sześć talarów.

Sprostowanie.

W Nrze 281 w feniltonie, pod Norymbergą, w 7 wierszu od końca, zamiast: *o pomniku*, czytaj: *o pomocniku.*

cya nie może mieć księcia małoletniego za króla, chybaby chciano powtórzyć wcześniej jeszcze te wszystkie zajścia, jakie towarzyszyły pierwszym chwilom panowania króla Ottona.

Z dniem 1 grudnia rozpocząć miał urzędowanie swoje osobny rząd księstwa holsztyńskiego, ustanowiony na teraz jeszcze w Kopenhadze, który ma być jednak przeniesiony z nowym rokiem w Holsztyńskie do miasta Ploën. Sejm holsztyński zwołany ma być w ciągu stycznia; później zwołany będzie sejm szlezwicki. W Niemczech popierają myśl podziału Szlezwiku na duński i niemiecki i przydzielenia południowej jego połowy do Holsztynu, coś na wzór pamiętnej linii demarkacyjnej w W. Księstwie Poznańskiem; wszelako nota druga lorda Russella z dnia 20 listopada, jakkolwiek podobnie jak i pierwsza oparta na umowach z r. 1851 i 1852, nie wskazuje, aby Anglia chciała ten podział popierać. Anglii idzie o to tylko, aby niedopuścić, by spór duńsko-niemiecki wyrósł w takie rozmiary, iżby mógł sprowadzić wojnę, i dla tego przestrzega ściśle warunków objętych umowami, ale nie chce z drugiej strony osłabiać zbytecznie Danii przez rozszerzenie granic niemieckiego związku na północy. Anglia i Rosya przemawiają w Kopenhadze za oddzieleniem Slezwiku w ten sposób jak Holsztyn, lecz za utrzymaniem go również w odłączeniu od Holsztynu. Austrya i Prusy, które u siebie zaprowadziły system centralistyczny— w Danii popierają politykę autonomii krajów koronnych w najrozciąglejszem znaczeniu, albowiem budżet państwa ogólny miałby przejść przez obrady każdego z osobna sejmu krajowego.

Włochy.

Na porządku dziennym Izby turyńskiéj w d. 29 listopada stoi dalsza dyskusya nad interpelacyą Buoncompagniego:

P. Toscanelli. Sądzę, że ministeryum było do pewnego stopnia w porozumieniu z Garibaldim. Nie mam dokumentów, lecz przywiodę szereg faktów, które przyjaciele ministeryum przypisują przypadkowi, a które wydają mi się być skazówką porozumienia. Garibaldi przybywszy na stały ląd, rozpoczyna podróż swą po Włoszech od organizacyi strzelnictwa narodowego, jego mowy, odezwy, wszystko zresztą wskazuje według mnie, że jenerał działał w zgodzie z rządem.

Mowca przytacza ustęp z mowy prezesa, zapewniający, że wszystko było przewidzianem, aby zapobiedz wyprawie. Czy ministrowie dotrzymali słowa? Ochotnicy tysiącami bez trudności gromadzili się do Genui. Według przyjaciół ministeryum, broń i amunicya sprowadzona do Sycylii służyć miała dla gwardyi narodowéj. Mowca znajduje błahemi te powody. Przytacza dla udowodnienia porozumienia ministeryum, fakta, które, już kilkakrotnie były powtarzane: wysłanie Pallaviciniego, tolerowanie zaciągów, flota, która zamiast zależeć od p. Cugia, zależała od p. Persano, wypadek wydarzony bardzo w porę fregacie mającéj przewieść pułk piemoncki. To jest według mowcy zbieg wypadków, które tworzą dowody.

Następuje nowa serya innych faktów, które mowca nazywa ironicznie wypadkami i rzuca je gwałtownie na karb ministeryum, aby dowieść zgody z Garibaldim.

Niechaj nam minister nie mówi, że kraj zbawił; kraj się zbawił sam. Gabinetowi żadnéj za to nie jesteśmy winni wdzięczności. Mam przekonanie, że wotum przeciw ministeryum będzie jednomyślne i sądzę, że dla deputowanych którzy już wotowali za ministeryum, dziś jest obowiązkiem sumienia wotować przeciw niemu. Ministrowie sami winni przeciw sobie wotować. Przyrzekli oni nam iść gdzieindziéj, a poszli gdzieindziéj. (Długi śmiech). Minister wojny zapowiedział nam powołanie pod broń popisowych w pewnym terminie, a zwołanie to w innym nastąpiło czasie. Prezes rady przyobiecał nam uzbrojenie narodowe, a ustawa ta nie została jeszcze wprowadzona w wykonanie. Wszystko to było blichtrem.

Wyliczywszy różne pretensye do ministeryum rzekł p. Toscanelli: Ministeryum przyrzekło nam Rzym, a dziś daléj jesteśmy od niego niż kiedykolwiek, przyrzekło nam organizacyę, porządek, a poprowadziło nas do wojny domowéj, przyrzekło nam odbudowanie finansów, a nigdy nie były one tak wyczerpane jak w téj chwili. Niechcę mówić o aresztowaniu deputowanych i innych faktach, które już były przedmiotem naszych dyskusyj. Lecz cóż powiedzieć o ustawie Confortego tak sprzecznéj maksymie kościoła wolnego w państwie wolnem, cóż powiedzieć o owych numerach dziennika umiarkowanego *La Nazione* w Florencyi, zabieranych przez senatora Farinę, prefekta z Liworno. Oto są dowody, że ministeryum obecne nie wywiesiło sztandaru wolności. Wolność handlu, decentralizacya, jak ją rozumie ministeryum zasługuje na energiczną naganę. Czyż prezes rady nie powiedział, że wybory pod stanem oblężenia dokonane są ważne. Nie—nigdy wotować nie będę za ministeryum, które podobne wyznaje doktryny.

Mówca przytoczywszy jeszcze znane już fakta dotyczące stanu oblężenia i rozbojów, wotuje przeciw ministeryum i prosi Izbę, aby mu dała wotum nieufności.

P. Conforti odpowiada na uczyniony mu zarzut ustąpienia, iż winien to był uczynić skoro się przekonał, że innej jest opinii niż koledzy jego. Następnie mówi, co się tyczy wiadomego przedmiotu sądzenia Garibaldego, że niepodobna było sądzić go w obec ludności uważającej go za bożyszcze. Mówca odpowiada na zarzut dep. Toscanellego uczynionej ustawie jego przeciw nadużyciom duchowieństwa twierdząc, że w chwili gdy została wydaną była potrzebną, gdyż duchowieństwo spiskowało w Rzymie i zachęcało armię naszą do dezercyi. Maksyma „kościół wolny w państwie wolnem jest prześliczna, lecz zastósowaną być może dopiero wtedy gdy jedność Włoch będzie całkowitą.“

Ustawa ta miała na celu wyrwać niższe duchowieństwo z pod tyranii wyższego i w chwili gdy ją wniosłem, przyjętą została oklaskami. Mówca broni gabinetu i mówi w końcu: „Co bądź się stanie, Włochy silniejsze są niż wypadki, i jest w wyrokach Opatrzności, aby zajęły miejsce pomiędzy wielkiemi narodami.“

P. Durando (minister spraw zagranicznych). Chciałbym był słyszeć innych mowców zanim mówić będę o polityce zagranicznej. Lecz ponieważ takie jest życzenie Izby, mówić chcę natychmiast. I ja sądzę, że czas jest mówić o kwestyi prawdziwie żywotnej.

Przeciwnicy moi polityczni oskarżają mnie, że nie posunąłem naprzód kwestyi rzymskiej i przedstawiają mnie jako wyłącznego stronnika pewnych przymierzy; zarzucają mi poniekąd serwilizm mój dla Francyi, serwilizm, który nas poróżnił z Anglią. Oskarżenia te są ważne i winienem odpowiedzieć na nie. Wielkie położyliśmy zaufanie w przymierzu z Francyą, lecz jak to powiedziałem, nie odrzucaliśmy nigdy innych przymierzy.

Kwestya wschodnia bardzo jest skomplikowaną, dzieli ona się na sto kwestyj, a jest w niej tysiąc poddziałów. Pod względem Wschodu jesteśmy w niezgodzie z Anglią. Byliśmy z nią również w niezgodzie pod względem przekopu suezkiego i co do tego przyznaję, okazałem się bardzo upartym. Lecz z tych zatargów, które są nieuniknione gdy się ma styczność z mocarstwem, które jak Anglia rozliczne ma interesa, nie wynika bynajmniej abyśmy z nią byli oziębli. W kwestyach głównych zawsze zgadzaliśmy się z Anglią. Przytoczę wam przykład tego: aby uniknąć wszelkich zatargów, postanowiliśmy, aby syn króla naszego w podróży swej nie dotykał portów Grecyi. Oskarżenie więc, że staraliśmy się robić na przekorę Anglii, jest bez podstawy.

Przechodzę do kwestyi rzymskiej. Anglia sądzi, że istotnymi sędziami sprawy są Rzymianie sami, oni to stanowić winni czy mają połączyć się z Królestwem Włoskiem, lub pozostać pod rządem Papieża. Temu objawowi życzeń ludowych w Rzymie, przeciwstawiają obcą okupacyę trwającą od lat dziesięciu, okupacyę przeciwną zasadom nieinterwencyi, uznanym przez prawo publiczne. Okupacya ta winna ustać.

Mówią, że Anglia milczała w r. 1849, gdy zajmowano Rzym, lecz milczeć a pochwalać nie jest to jedno. Nie przeczę, że kwestya rzymska jest różnolitą, jest ona również korrolaryum religijnem, według którego władza świecka Papieżów jest nienaruszoną jak religia. Lecz od czasu jak Austrya zajęła prowincyę rzymską, mocarstwa europejskie przypuściły, że władza świecka Papieżów może ulegać wszelkim zmianom jak inne państwa.

Stroną religijną kwestya rzymska dotyka mocarstw katolickich, a szczególniej Francyi, która na nieszczęście jej stoi na czele świata katolickiego.

Oskarżono nas, żeśmy nie posunęli ani o krok kwestyi rzymskiej, lecz oświadczyć winienem, że po za obrębem polityki ministeryum, nie ma żadnej nadziei zbawienia. Jeżeli ministeryum nie posunęło kwestyi rzymskiej naprzód, nie cofnęło jej także i weszło na jedynie możliwą drogę załatwienia.

Minister przechodzi historycznie kwestyę rzymską pod rządem hr. Cavoura i przytacza depesze francuskiego ministra spraw zagranicznych, gdzie jest powiedzianem: „Cesarz widzi z radością układy Włoch z dworem rzymskim, życzy pomyślnego skutku, lecz się go nie spodziewa“.

Lecz wreszcie sami negocyatorowie wygnani zostali z Rzymu. Co do mnie pochwalałem zawsze politykę hr. Cavoura, czy to jako dziennikarz, czy jako deputowany lub minister. Minister streszcza stan kwestyi rzymskiej pod Ricasolim, pochwala jego śmiałą postawę i powiada, że gdy przyszedł do władzy, pojął, że układy z dworem rzymskim były daremne, że należy raczej porozumieć się z Francyą, że należy organizować się wewnątrz i starać się otrzymać uznanie Królestwa Włoskiego od mocarstw zagranicznych. Tym sposobem dojść było można do sankcyi dyplomatycznej praw naszych do Rzymu.

P. Durando mówi, że czynnie usiłował, aby Rosya uznała Królestwo Włoskie. W usiłowaniu tém popierała go Francya. Lecz uznanie to otrzymać dopiero było można po wypadku w Sarnico. Za przykładem Rosyi poszły Prusy. Co czyniłem po wypadku w Sarnico, powtórzyłem znowu po bitwie pod Aspromonte. Wysłałem na cztery strony Europy notę, w której wyjaśnione były wypadki zaszłe we Włoszech i potrzeby kraju.

Deputowany z lewicy rzekł nam, gdy Garibaldi szedł na Rzym dla rozwiązania fatalnej kwestyi, że winniśmy go popierać dyplomatycznie. Uważaliśmy za dobre uczynić całkiem przeciwnie. Jak tylko Garibaldi podniósł chorągiew powstania zawiesiliśmy natychmiast wszelkie układy z Francyą. Po Aspromonte przeciwnie daliśmy do zrozumienia Francyi, żeśmy wielkie ponieśli ofiary przytłumiając powstanie i że żądamy rychłego załatwienia. Znacie odpowiedzi, jakie nam przesłano.

Minister mówi w końcu, że układy jakie nastąpią na przyszłość z Francyą, oprą się na podstawach, które położyła znana nota. Ministeryum to, mówi on, nabyło praw do wdzięczności, że kwestyę rzymską na rzeczywistych oparło podstawach. Nie mogę oznaczyć dnia, w którym załatwioną będzie kwestya rzymska, ani miesiąca, ani roku.

Rok panowie! jest niczem w życiu narodów. Przypatrzcie się ile czasu potrzebowały Anglia i Francya, aby się urządzić. Jednak mogę wam powiedzieć, że załatwienie nie jest zbyt odległem.

Niecierpliwi inne proponują środki, lecz je rząd teraźniejszy wszystkie odrzuca. Pozostanie on niezachwianie wiernym systemowi, jaki dotąd wykonywał. Pewny jestem, że wytrwałość i zgoda nasza odniesie tryumf.

P. Ferrari rozpoczyna od uwag ogólnych nad polityką europejską. Znaczna liczba deputowanych rozchodzi się z sali z powodu, iż głosu p. Ferrarego dosłyszeć trudno. Dalszy ciąg mowy jego odłożony do jutra.

Posiedzenie się kończy.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 6 grudnia. We wtorek o godzinie 3ciéj po południu odbędą się w Towarzystwie Dobroczynności wybory urzędników Towarzystwa tego tak honorowych jak i płatnych na następujące trzechlecie, stósownie do statutów Towarzystwa.

— Dnia 5go grudnia zmieniła się temperatura od —11,°6 —6,°8, barometr opadł z 335,'''71 (godz. 2) do 335,'''56; (godz. 6 rano 6 grudnia); wiatr wschodni słaby, wieczorem zupełnie ucichł i obrócił się na zachodni; pogoda trwała, dopiero pod wieczór pokazały się chmurki od zachodu, które rano (6 grud.) zasłoniły znaczną część nieba, powietrze cokolwiek się zamgliło nad poziomem. Rano (6 grudnia) o godz. 6 było mrozu 10,°8.

— We środę 10go odbędzie się w Krakowie posiedzenie Spółki zdrojowisk krajowych. Dzień tego zebrania niejednostajnie naznaczany był poprzednio z powodu niepewności czasu zebrania się sejmu; teraz zaś na 10go b. m. nieodwołalnie jest naznaczony.

— Dowiadujemy się, że Dyrektor szkoły tak zwanéj wzorowéj w Krakowie, z którą połączona jest szkoła nauczycielskich kandydatów do szkół niższych, p. Seredyński, przeniesiony został na stan spoczynku. Lubo 47 lat wysłużył on w zawodzie nauczycielskim, wszakże czerstwe zdrowie i siły niespożyte dozwoliły mu wciąż pełnić obowiązki swojego zawodu i zostawiały jeszcze czas na prace naukowe. Czynnym też był p. Seredyński w urządzeniu wystawy starożytności, i czynnym jest jako podskarbi Towarzystwa Naukowego. Kochany od uczniów jak i od preparandów, szanowany i poważany przez rodziców, których obowiązki umiał zastępować w szkole, schodzi do życia prywatnego z żalem tych co nie będą już w możności korzystania więcéj z jego światła i jego skazówek pedagogicznych, czerpanych nie z książki, lecz z długoletniéj praktyki, daru obserwacyjnego i z zacnego serca.

— Ostateczna rozprawa w procesie drukowym wytoczonym panu Karolowi Cieszewskiemu, redaktorowi *Czytelni dla młodzieży*, odbywała się w dniach 2 i 3 grudnia we Lwowie. Przewodniczył sądowi radzca sądowy Kuczyński; sędziami byli radzcy Ozurewicz, Boroński, Dzierzyński i adjunkt Towarnicki; prokuratorem p. Dietrich, obrońcą adwokat Dąbczański. Z powodu, jak mówił przewodniczący, jednego z artykułów zaskarżonych, który był zabrany i niewyszedł na widok publiczny, miano sądzić przy drzwiach zamkniętych, i tylko pięciu świadkom na żądanie oskarżonego wstęp do sali sądowéj był dozwolony.

Pierwszy z artykułów inkryminowanych p. n. „Urywki“ w Nrze 4 *Czytelni*, przesłany do policyi w odbiciu szczotkowem, został przez nią wstrzymany, a ponownie wstrzymany był w Nrze 7. Drugi artykuł wyszedł w Nrze 19 z d. 1 lipca 1861 p. n. „Notatki z podróży“ i był wolno puszczony; trzeci p. n. „Porozbiorowy szlak“ ciągnął się od 21 czerwca przez kilka numerów bez przeszkody ze strony policyjnéj i sądowéj. We wszystkich tych trzech artykułach sądy widzą poszlakę zbrodni stanu, o którą redaktor jest oskarżony.

Co do pierwszego artykułu, p. Cieszewski tłumaczy się, iż nieczytał takowego z powodu pamiętnego nieszczęśliwego pojedynku z ś. p. Walerym Łozińskim, gdy jednak artykuł ten był wstrzymany i porobiono w nim znaki ołówkiem przez policyę dla poczynienia zmian, p. Cieszewski kazał go zupełnie wyjąć, a bez jego wiedzy artykuł ten wszedł do Nru 7 i tak był znów posłany do policyi. Policya, nieraz się zdarzyło, iż wyrzucony artykuł pozwalała następnie umieszczać, więc i tym razem podobnież stać się mogło.

P. Cieszewski oświadcza, iż numer tak naznaczony dany mu był do zastósowania się i przez trzy dni u niego leżał. Tego sobie nie mogą przypomnieć urzędnicy policyjni, a sąd odmówił przesłuchania świadków, iż numer ten widzieli u p. Cieszewskiego przez trzy dni. Policya zeznaje tylko, że Ner 4 *Czytelni* wyszedł d. 1 lutego, a pod tą samą datą jest podanie do namiestnictwa z numerem inkryminowanym, przemawiające za daniem p. Cieszewskiemu ostrzeżenia, a zatem numer *Czytelni* nie mógł być u p. Cieszewskiego przez trzy dni. Oskarżony twierdzi, że to nie jest dowodem, albowiem data raportu mogła być 1go lutego, a jednak raport mógł niebyć przed d. 4 b. m. przesłanym namiestnictwu. Sąd przyrzekł sprawdzić tę okoliczność.

Co do dwóch dalszych artykułów, p. C. zeznał wprawdzie w śledztwie, że artykuły te były z wiedzą jego zamieszczone, lecz tak nie jest; jednak nie może wskazać osób, które je zamieściły, sam zaś nie był wówczas we Lwowie. Tak się też następnie tłumaczył. Udowodniono też w śledztwie, iż p. C. wyjechał ze Lwowa w czerwcu a wrócił w końcu sierpnia. Prócz tego biegli zeznali, że nie p. C. podpisywał numera *Czytelni* przesyłane do policyi i prokuratoryi. Swiadkowie zeznają, że numer 4ty wstrzymany został przez urzędnika policyi w drukarni, a p. C. kazał artykuł wyrzucić. Przewodniczący sądu upatruje w tem wstrzymaniu konfiskatę; lecz oskarżony chce świadkami udowodnić, iż policya wstrzymywała nieraz numera, a takowe później wychodziły i nie były konfiskowane. Wstrzymanie takie nie było uważanem za konfiskatę.

Sąd nieprzychylił się do żądania obrońcy, aby przesłuchać innych redaktorów pism publicznych, że tak bywało jak oskarżony twierdził. Sąd uważał, że jeśli tak bywało z innymi redaktorami, to jednak niekoniecznie aby policya chciała i tym razem nastraszyć p. Cieszewskiego, lecz że naprawdę dopełniła konfiskaty.

Na tem się skończyła w d. 2 b. m. formalna strona rozprawy. Co do treści inkryminowanych artykułów, prowadzono rozprawę w d. 3 b. m. rano i po południu. Z téj części procesu nie może być zdaną sprawa. Prokurator wniósł karę *10 lat ciężkiego więzienia*. Obrońca wykazywał, że niemasz w artykułach tych dowodu zbrodni stanu, a gdyby była, nie można obżałowanemu jéj imputować.

Wyrok miał być ogłoszony nazajutrz.

— W szpitalu Braci Miłosiernych w Zebrzydowicach w obwodzie Wadowickim, przyjęto i pielęgnowano bezpłatnie od 1 listopada r. 1861 do końca października 1862 r. 441 chorych bez różnicy religii, płci i stanu. Z nich 380 wyzdrowiało, 42 umarło, a 19 jeszcze w kuracyi zostaje. Wiadomość tę przesyła nam Przeor tamecznego klasztoru Aurelian Fiala.

— Kuglarz Hermann dając widowisko w tych dniach w teatrze w Preszburgu, zażądał kapelusza cylindrowego. Nadaremnie! w całéj sali nieznalazł się ani jeden kapelusz tego formatu. To spowodowało Hermanna, że zamierzył jechać do Warszawy.

— Jutro w niedzielę dnia 7go grudnia, Ś. Ambrożego biskupa; w poniedziałek dnia 8go grudnia (*Święto*), Niepokalane Poczęcie NMP.; we wtorek dnia 9go grudnia, Ś. Leokadyi i Ś. Waleryi panien.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dom zleceń Braci Chotomskich i Koronowicza w Królewcu i Londynie.

Królewiec 4 grudnia.

W ubiegłym tygodniu targ nasz się polepszył nieco przy ciągle miernych dowozach. Żyto mianowicie utrwala się w dążeniu do podwyższenia ceny, pszenica mniej, więcej już groch zielony, w innych ziarnach żadnej oznaki życia. Powietrze mroźne i bezśnieżne wzniecać może obawy dla stanu ozimin. Okręta w drodze jeszcze zostające walczą z niebezpieczeństwami i notują z zatoniętych: 1 w zatoce kuryjskiej, 1 ze Szczecina do Rygenwalde, 1 z Gdańska z drzewem do Anglii płynący. Odpłynęły jeszcze 4 okręty, 2 z tych do Brystolu i Leitu z pszenicą i grochem, 1 z żytem do Chrystyanii, 1 do Stolpmünde z siemieniem i jęczmieniem. Spodziewać się można, że ceny na zboże się podniosą dla dwóch mianowicie okoliczności, po 1sze: że w Nowym Jorku ceny podwyższyły się, co jest dowodem, że niesłychane dowozy ztamtąd już wyczerpnją się, a po 2gie: że coraz jawniej się wykazuje, że w Anglii żniwo bardzo źle wypadło. Nadchodzące Boże Narodzenie, w którym to czasie dzierżawcy zwykli targi angielskie suto zasilać dla pokrycia przypadających wypłat, wyświeci najlepiej stan rzeczy. Dotąd jednakże dowozy do Anglii były znaczne, że i w największych portowych miastach spichrzów już nie stawało. Jak słychać, północne departamenta Francyi poczyniły także zakupy zboża w Anglii.

W Amsterdamie na żyto targi się dobrze trzymają, chociaż nie idą w górę. W Berlinie nagłe zamarznięcie rzek wpłynęło na sztuczne i chwilowe podwyższenie zboża z przyczyny tej, że spekulanci, widząc utrudnioną dostawę, zażądali jej, zamiast zwyczajem szachrajstwa giełdowego dopłaceniem dyferencyi się kontentować.

Płacono na giełdzie naszéj.

	za szefel pruski wagi holender.				za korzec warszawski z doliczeniem 13% agio			
	funt.	funt.	sgr.	sgr.	złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy jas.	126 do	131	78	86	40	21	44	25
„ ciem.	120	128	69	76	36	—	39	18
„ czerw.	120	127	70	$76\frac{3}{4}$	36	15	40	—
Żyta	117	120	$47\frac{1}{2}$	$50\frac{1}{4}$	24	21	26	2
„	121	126/7	$50\frac{1}{2}$	$55\frac{1}{2}$	26	10	28	28

Za ruble płacono $29\frac{1}{2}$ sgr.

Wrocław 4go grudnia. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *laży*.)

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	79-81	76	70-73
„ żółta	74-75	72	67-70
Żyto	53-54	52	50-51
Jęczmień	37-39	36	34-35
Owies	25-26	24	22-23
Groch	52-55	50	47-49
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	235	223	209

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1\cdot57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	14 —$14\frac{1}{2}$
„ dobra	$12\frac{5}{6}$—$13\frac{1}{4}$
„ średnia	$10\frac{1}{6}$—$11\frac{1}{6}$
„ pośledna	8 — $9\frac{1}{6}$
Biała przednia	19 —20
„ dobra	$15\frac{1}{3}$—$16\frac{1}{2}$
„ średnia	$12\frac{3}{4}$—$15\frac{1}{3}$
„ pośledna	8 — $9\frac{1}{6}$

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Kassel 5 grudnia po południu. Dzisiaj nastąpiło ponowne zebranie reprezentacyi stanowej. Komisarz sejmowy oznajmił, że teraźniejsze ministerium pozostaje nadal. Następnie w długim wywodzie nakreślił on stanowisko ministerstwa w obec prawnego zapatrywania się Izby. Budżet ma być Izbie przedłożony. Zapowiedziano projekta budowy kolei żelaznych. Również przedłożone być mają do potwierdzenia Izbie ustawy wydane tymczasowo pod nieobecność sejmu, za których utrzymaniem jednak rząd przemawia; jak również że aż do zatwierdzenia budżetu, dotychczasowe podatki wybierane być mają.

Turyn 5 grudnia. *Opinione* i *Monarchia naz.* zaprzeczeczają pogłosce, jakoby Pasoloni złożył mandat swój upoważniający go do utworzenia gabinetu, a to jakoby dla tego, iż obstawał przy utworzeniu politycznego ministeryum; następnie zaprzeczają, aby Villamarina wziął tę misyę po Pasolinim.

Londyn 5 grudnia. Ślub następcy tronu angielskiego Księcia Walii odbyć się ma z wielkim przepychem w Windsor. Torysowski *Morning Herald* potępia postępowanie i politykę ministra spraw zagranicznych Russela względem Danii. (W ostatnich notach lord Russel nastawał na rząd duński o koncesye dla Szleswiku; przypomnieć tu także należy, iż następca tronu angielskiego żeni się z księżniczką duńską P. R. Cz.)

Od poboru proskrypcyjnego nie odstępuje rząd rosyjski w Kongresówce. Świeżo w dziennikach warszawskich z 5 t. m ogłosił, że popisowi, którzy nie staną przed komisyami konskrypcyjnemi do ostatniego terminu, to jest do 10 grudnia, uznani będą za niestawających i następnie po ujęciu ich oddawani do wojska, chociażby im służyło prawo wyłączenia się od poboru.— Dzienniki warszawskie z dnia 5go t. m. donoszą o uroczystem otwarciu drogi żelaznéj warszawsko-bydgoskiéj 3go t. m. Zawierają także urzędowe doniesienie o rozpoczęciu czynności przez delegacye czynszowe w guberniach radomskiéj, lubelskiéj i augustowskiéj, tj. w dawnych województwach krakowskiem, sandomierskiem, lubelskiem, płockiem i augustowskiem; albowiem w kaliskiem, mazowieckiem i płockiem dopiero w przeszłym miesiącu zwołano Rady powiatowe, które wybrały członków do tych delegacyj czynszowych. Nazwiska wybranych w trzech ostatnich województwach tak do tych delegacyj, jak i do Rad gubernialnych, podajemy wyżéj.

Izba wyższa Rady państwa w Wiedniu uchwaliła wczoraj ryczałtem ustawę podwyższającą opłaty od aktów prawnych i stęple; we wtorek weźmie pod rozbiór akt bankowy. Zaczynają wszakże wątpić, aby już w tegorocznej sesyi sprawa bankowa została załatwioną. Rada państwa ma być zamknięta 20go b. m.

Dzienniki petersburgskie podają jeszcze opisy przyjęcia cesarza rosyjskiego w Moskwie i różnych tam uroczystości, a między innemi powtarzają z dziennika *Nasze Wremia* przemowę, jaką powitał cesarza w cerkwi uspeńskiej w Moskwie metropolita moskiewski Filaret. W mowie tej mało znaczącej, metropolita powiedziawszy, iż każdy wypadek, każde słowo ma swoje znaczenie, zapytuje się, jakie znaczenie mogą mieć powtórne odwiedziny Cesarza w Moskwie, i odpowiada sam sobie, że w miłości cesarza dla Moskwy widzi powod jego przybycia. Potem wypowiada frazes pochlebny lecz fałszywy, że gdy w innych państwach niezgoda rozdziela rząd od narodu, w Rosyi łączy je miłość. — W kilku dziennikach rosyjskich ukazały się znów artykuły, żądające nieśmiało jakiej takiej wolności druku i zwolnienia lub zniesienia cenzury, która stała się, jak wiadomo, o wiele ostrzejszą od maja b. r. — *Inwalid Ruski* ogłasza krótki raport jenerała Duhamela, iż oddział korpusu Orenburgskiego pod dowództwem pułkownika Kołpakowskiego uczynił nową wyprawę do Kokanu i zdobył małą warownię tatarską Piszepek, w której miał wziąść 600 ludzi do niewoli.—Korespondent z Petersburga do *Norda* wspomina w kilku pełnych fałszu słowach o adresie podolskim. Pisze on: „Niedawno znów kilku właścicieli podpisało i przedstawiło władzom adres, żądając w nim praw jakich nie używa reszta poddanych cesarstwa, a przeto żądając rzeczy niemożebnych. Widocznie reklamacye te dyktowane były przez partyą aneksyonistów.“ Na fałsze takie o adresie podanym i podpisanym przez wszystkich bez wyjątku obywateli mających prawo głosowania na Podolu, o adresie znanym czytelnikom, nie należy nawet odpowiedzieć, lecz okazują one, że i do organów rządu rosyjskiego zastósować należy przypowieść o słowach posiłkowych jakiemi w miejsce *mieć* i *być* posługują się władze rosyjskie.

Rozeszła się pogłoska o zawezwaniu do Berlina wszystkich naczelnych dowódzców wojsk po prowincyach i wszystkich naczelnych prezydentów prowincyj. Przywiązywano do téj wieści wielkie znaczenie, wszelako *Gazeta krzyżowa* upewnia, iż co do jenerałów, ci nie otrzymali zawezwania, a co do prezydentów, przybywają oni zwykle po sejmach prowincyonalnych jako komisarze sejmowi dla złożenia sprawy z biegu sejmów.

Sprawa kasselska jest już na drodze załatwienia. Izba zwołaną była na 5go. Tymczasem korespondencya dyplomatyczna w téj sprawie prowadzona między Berlinem a Kasselem nie skończona. *Stern Ztg* dziś tu nadeszła zamieszcza odpowiedź p. Bismarka z dnia 4 b. m. na notę p. Dehn-Rottfelsera wyżéj przez nas podaną. Minister pruski wyraża nadzieję, iż rząd heski porozumi się z reprezentacyą. Przytem *Stern Ztg* zaprzecza pogłosce, jakoby goniec pruski (zwał on się Dąbrowski) powiózł także pismo do Elektora heskiego.

W dziennikach francuskich spotykamy często artykuły o stanie sporu w Prusach między rządem a sejmem, lecz gdy dzienniki półurzędowe jak *Constitutionnel*, usiłują usprawiedliwić rząd pruski, przeciwnie wszystkie inne dzienniki, między innemi *Journal des Débats* uderzają na postępowanie rządu pruskiego. Niedawno *Debaty* przedstawiały, jak śmieszne było położenie rządu pruskiego, który naganiał elektora heskiego o pogwałcenie konstytucyi i o spór z Izbą, gdy sam daleko mocniéj ją gwałci. W numerze z 4go t. m. *Journal des Débats* zamieszcza obszerny artykuł widocznie mu udzielony, bo podpisany tylko przez sekretarza redakcyi, w którym gani postępowanie obu stron w sporze pruskim tak Izby jak rządu. Równocześnie *Constitutionnel* z 4go t. m. zamieszcza artykuł, w którym właśnie usiłuje przedstawić rząd pruski w dobrem świetle jak ujmuje się za wolnością w Hesyi. Zresztą dzienniki francuskie powtarzają znane rzeczy o układach w sprawie greckiéj.

Ogólną politykę europejską zajmuje jeszcze ciągle sprawa grecka. Co się tyczy jej przebiegu w gabinetach, postąpiła ona jeden krok, lecz nie naprzód tylko w tył; utrzymują bowiem, że tak zwane opiekuńcze mocarstwa blizkie są już odnowienia umowy wyłączającej ich dynastye od tronu i ścieśniające wolność wyboru Greków. Zastępca rosyjskiego posła w Paryżu p. Ubril miał wręczyć notę, w której rząd rosyjski żąda odnowienia owej konwencyi, i zgadza się na wyłączenie od tronu greckiego dynastyi rosyjskiej. Lecz czy liczy do niej księcia Leuchtenbergskiego? czy też uważa go, jak *Pszczoła północna*, za nienależącego do dynastyi?—Rząd angielski, sądząc z jego dzienników, przyjmuje ochotnie propozycye odnowienia umowy i odsłaniając całe swoje polityczne działanie, wskazuje, że kandydatura księcia Alfreda była tylko sposobem usunięcia kandydatury ks. Leuchtenbergskiego. Mylnie zdaje się *La France* twierdzić, iż ministrowie Palmerston, Russell i Gladstone chcieli na seryo tę kandydaturę ks. Alfreda przeprowadzić i dopiero cofnęli się przed naciskiem żądań Francyi i Rosyi.

Wiadomości z Carogrodu nadeszłe do Tryestu 5go t. m. są z 29go listopada. Donoszą one o protestacyi założonéj przez ks. Mikołaja Czarnogórskiego przeciw budowie blokhauzów i drogi wojskowéj przez Czarnogórę, oraz, iż Porta na protestacyę tę odmownie odpowiedziała. Zresztą nic ważnego nie zawierają ze świata politycznego, a kończą doniesieniem o naprawie linii telegraficznéj podmorskiéj między Turcyą a Włochami a mianowicie między Valloną a Tarentem.

Listy z Aten z 29go utrzymują, iż stronnictwo rosyjskie chciało urządzić demonstracyę na korzyść księcia Leuchtenbergskiego, lecz rząd demonstracyę tę wstrzymał; zresztą lud jest przeciwny Rosyi. W Patras, w Megarze i w Eleusis były przy różnych demonstracyach rozruchy, lecz prefekci przywrócili szybko porządek.

Według doniesień z Indyj Wschodnich, wojna w Azyi środkowej między Dost Mohamedem władzcą Kabulu a księciem Heratu, z których pierwszy był poniekąd przednią strażą Anglików a drugi Rosyan, została zakończona pokojem.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Ateny 3 grudnia. Nadesłany tu wczorajszy telegram z Londynu donosi o nieprzyjęciu przez Anglię wyboru księcia Alfreda na króla greckiego. W skutku tego rząd tymczasowy zadekretował na piątek odbycie bezpośredniej elekcyi króla. W każdym razie książe Alfred zostanie wybranym. Spodziewają się, że Anglia przystanie potém na fakt dokonany.

Z powodu uroczystego święta, następny numer *Czasu* wyjdzie we środę.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 6 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	383	377
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	107½	106¼
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	84⅓	83⅓
Srebro nowe . . . . złr.	118	117
Półimperyały rosyjskie . . . . „	9 84	9 70
Napoleondory 20-fr. . . . . . . „	9 56	9 42
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 63	5 55
„ austryackie . . . . . . „	5 69	5 61
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	85½	84⅔ —
„ „ „ „ na wal. a. „	81½ —	80¾ —
Obligacye indemn. z kuponami „	71 75	71 —
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	82½ —	81½ —
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	225½	223½
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101½	101

Wiedeń 6 Grudnia. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	35
5% Pożyczka narodowa.	82	10
Akcye banku narodowego wied. .	818	—
„ banku kredytowego. . . .	223	10
Srebro.	118	—
Londyn, 10 funt. szterl.	118	80
Dukat pojedynczy.	5	69

Wiedeń 4 Grudnia.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	65 75	65 65
5% Pożyczka narodowa	82 50	82 40
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 50	71 40
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	88 —	87 —
5% „ „ węgierskie . . .	72 75	72 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	72 50	72 —
5% „ „ galicyjskie . . .	71 40	71 [illegible]
5% „ „ bukowińskie . .	69 75	69 25
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 —	69 5
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	95 50	94 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 25	103 75
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 30	99 90
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	—	—
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	81 —	80 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	143 75	143 25
„ „ „ z r. 1854 na 4%	92 20	92 —
„ „ „ z r. 1860 całe. .	89 40	88 30
Bilety rentowe Como.	18 25	18 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	132 80	132 70
„ tryestskie na 4½%	119 —	118 —
„ żeglugi par. na Dunaju . .	94 75	94 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	99 —	98 —
„ Księcia Salm „ 40 „	38 50	38 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ Hr. St. Genois „ 40 „	37 25	36 75
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 25
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	21	20 50
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	16 —	15 75
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	814 —	813 —
„ zakładu kredytowego . . .	223 20	223 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	416 —	414 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1840	1838
„ „ rządowéj	240 50	239 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	152 25	152 —
„ „ Pardubickiéj.	125 25	125 —
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	147 —
„ „ Południowéj.	284 —	283 —
„ „ Galicyjskiéj	223 —	222 75

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	4	101 50	101 40
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	101 50	101 40
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . .	4	90 10	89 90
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	3	119 60	119 50
Paryż 100 franków. . . .	4	47 60	47 55

Walut y:	żądają	płacą
Cesarskie korony.	16 65	16 60
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 73	5 72
„ „ obrączkowe . .	5 73	5 72
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory.	9 59	9 57
Suwereny	—	—
Fryderyki.	10 10	10 5
Luidory	9 90	9 85
Suwereny angielskie	12 5	12 —
Imperyały rosyjskie	9 95	9 90
Srebro	119 25	119 —
„ kupony	119 50	119 25
Talary związkowe	1 80	1 79
Pruskie bilety kasowe	1 79½	1 79

Lwów 4 Grudnia.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 73	5 66
„ austryacki.	5 74	5 68
Półimperyał rosyjski.	9 90	9 75
Rubel rosyjski.	1 90	1 88
Talar pruski	1 80	1 78
Listy zast. gal. bez kup. w. austr .	79 38	78 63
„ „ „ „ „ w mon. k. .	83 38	82 63
Obligi indemn. bez kuponu	71 55	70 60
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	82 88	82 18
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	224 75	222 50

Warszawa 5 Grudnia.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . rubli	—	5 52
Obligi skarbowe . . . . „	92 53	—
kupon	—	— 72 2/9
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 99	14 96½
kupon	—	— 27 1/6
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	88 50	88 25
„ „ „ warszaw.-bydgosk.	97 25	96 75

Wrocław 5 Grudnia.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj. .	84¼	—
Polskie bilety bankowe	89⅜	—
„ Listy zastawne.	89¼	—
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	—
„ „ „ 3½% .	95⅝	—
Obligi kolei krak.-szląskiéj	—	—

Paryż 4 Grudnia.		
Renta 3%	70	55

Londyn 4 Grudnia.	
Konsole	92⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2 15 po południu.
e *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
e *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.
Przemyśla do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

TEATR POLSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

W Niedzielę dnia 7 Grudnia 1862.

SKALMIERZANKI.

Obraz narodowy ze śpiewami w 3 aktach, napisany przez J. N. Kamińskiego, muzyka p. Baschny.

W Poniedziałek dnia 8 Grudnia 1862.

Ubodzy w Paryżu.

Dramat w 7 aktach przez PP. Edwarda Brisebare i Eugeniusza Nus.

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*